

Marcin Łoboda: Koniec tanich paczek spoza Unii Europejskiej **str. 2**



FOT. GOV.PL

Niedobory kadrowe i kompetencyjne, rotacja pracowników oraz przemęczenie - to największe problemy firm **str. 8**

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Wtorek
23.06.2026

Nr 143 (5901)
Nakład: 4.280 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

W byłej szkole powstanie około 20 pracowni dla szczecińskich artystów **str. 4**

Załoga Zakładów Chemicznych Police nie zgadza się na nową organizację czasu pracy **str. 4**

Były proboszcz wpisany na listę przestępców seksualnych **str. 5**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORT

Szok w Pogoni. Thomas Thomasberg wyleciał. Oscar Garcia nowym trenerem? gs24.pl/sport



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Będzie trudniej wjechać w Płoni do Szczecina

Rusza budowa wyjazdowego odcinka S10 ze Szczecina. Kierowcy muszą przygotować się na utrudnienia, zwiężenia i zmiany w organizacji ruchu. Kulminacja będzie w lipcu **str. 3**

Czesi się poddają. Przewoźnik wycofał 35 wniosków o przyznanie tras między polskimi miastami **str. 6**

Pistacje to smaczna i zdrowa przekąska, dodatek do wielu dań i deserów. Niektórzy jednak powinni ich unikać **str. 13**

PROCES RUSZYŁ PROCES W SPRAWIE FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI

Matecki zapewnia, że jest czysty jak łza

Mariusz Parkitny
Szczecin

Przed Sądem Okręgowym w Szczecinie rozpoczął się wczoraj proces dotyczący tzw. szczecińskiego wątku Funduszu Sprawiedliwości. Na ławie oskarżonych zasiada siedem osób, w tym poseł PiS Dariusz Matecki.

To właśnie Matecki jako pierwszy zaczął składać w poniedziałek wyjaśnienia, w ramach tzw. swobodnej wypowiedzi. Nie przyznaje się do winy. Zaczął od sprawy fikcyjnego zatrudnienia w Lasach Państwowych. Przez kilka godzin przekonywał, że nie tylko miał merytoryczne przygotowanie do pracy w tej instytucji, ale swoje obowiązki wykonywał nie tylko do godziny 15. Na dowód cytował korespondencję

czy wpisy internetowe jego autorstwa, jakie zamieszczały Lasy Państwowe.

Poseł zapowiada, że może składać wyjaśnienia nawet przez kilka tygodni, ze względu na obszerność materiału dowodowego, szczególnie w wątku dotyczącym wyłudzenia dotacji i prania brudnych pieniędzy.

- Jedną z informacji było, że te stowarzyszenia wzięły pieniądze i nic nie zrobiły. Skoro nic nie zrobiły, no to pokazemy, czy rzeczywiście nic nie zrobiły, czy wykonywały to, co miały zapisane w umowie z Ministerstwem Sprawiedliwości - mówił Matecki.

- Poseł dużo mówi, ale na razie jakoś mało odnosi się do kwestii zarzutów. Ale poczekamy, gdy przyjdzie czas na pytania stron, bo na razie poseł korzysta z opcji swobodnej wypowiedzi - skomentował prokurator Dariusz Ślepokura.

Nie wiadomo jednak, czy polityk będzie chciał odpowiadać na pytania prokuratora. Jako oskarżony ma prawo do odmowy.

Zanim jednak proces się rozpoczął, przed sądem na posła czekał „komitet powitalny” szczecińskich aktywistów. Przynieśli ze sobą transparent z napisem „Rodzina Mateckich to wstyd dla Polski i Szczecina”.

Na rozprawie stawiło się pięcioro z siedmiorga oskarżonych. Zabrakło byłego wicewojewody. Jeden z oskarżonych chciał wyłączenia jawności procesu, bo udział mediów byłby dla niego niekomfortowy. Wnioskowi sprzeciwił się prokurator i wokandy będą jawne. Nie będzie jednak transmisji z zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonych, aby kolejne osoby przesłuchiwane nie sugerowały się nimi.

Dokończenie strona 4



FOT. MARCIN BIELECKI

Na zdjęciu Dariusz Matecki ze swoimi obrońcami. Do sądu przyniósł kilkaset stron dokumentów

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Pierwsze objawy osteoporozy mogą zaskoczyć. Reaguj, zanim dojdzie do złamania
- Najgorsze sanatoria w Krynicy-Zdroju

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Koniec tanich paczek spoza Unii Europejskiej. Cło oddzielnie dla każdego rodzaju produktu

Marek Siudaj (PAP)
Rozmowa

z Marcinem Łobodą, szefem Krajowej Administracji Skarbowej, wiceministrem finansów

Od 1 lipca przesyłki spoza Unii Europejskiej o wartości do 150 euro (czyli do niespełna 640 zł), które do tej pory były zwolnione z cła, zostaną objęte zryczałtowanym cłem w wysokości 3 euro (czyli blisko 12,8 zł). Od czego będzie to cło naliczane?

Cło będzie naliczane od towarów w takiej przesyłce, a dokładnie od kategorii towarowej uwidocznionej w zgłoszeniu celnym. Czyli jeśli ktoś zamówi sobie 3 takie same koszulki, to zapłaci 3 euro cła. A jeśli zamówi sobie 3 koszulki i 4 młotki, to zapłaci od dwóch kategorii towarowych, czyli 6 euro. To różnica, bo w ubiegłym roku w Polsce dopuszczono do obrotu ponad 26 milionów przesyłek spoza UE, ale zawierały one prawie 130 mln różnych kategorii towarów.

A kto będzie to cło płacił? Importer?

Nie, importer nie będzie płacił, bo importem w tym przypadku jest konsument, czyli ten, który zamawia towar. Płatnikiem cła będzie ten, kto będzie zgłaszał i przedstawiał organom celnym towar do dopuszczenia do obrotu, czyli ten, kto dokonuje zgłoszenia celnego. To może być unijny oddział firmy, która dokonuje sprzedaży, a może to być operator pocztowy, który zajmuje się dostarczaniem towaru do konsumenta, czyli np. Poczta Polska.

Oczywiście to, kto faktycznie poniesie ciężar cła, to jest już nieco inna kwestia. Nie wiemy bowiem, co zrobi firma, która sprzedaje ten towar - czy zdecyduje się wziąć na siebie te 3 euro, czy jednak przerzuci to cło na konsumenta. Być może będzie to wyglądać tak, że przy zamówieniach o niewielkiej wartości, cło będzie płacił konsument w cenie towaru, ale kiedy w grę będzie wcho-



FOT. GOV.PL

Marcin Łoboda: - W ubiegłym roku w Polsce dopuszczono do obrotu ponad 26 milionów przesyłek spoza UE, ale zawierały one prawie 130 mln kategorii towarów

dzić wyższa kwota, to wówczas cło w części czy w całości pokryje sprzedawca. To jest decyzja marketingowa i biznesowa tych, którzy dokonują sprzedaży.

A czy istnieje możliwość, że przesyłka, która trafi do klienta, będzie nieocłona?

Nie, to jest niemożliwe. Ten, kto zgłasza towary do dopuszczenia do obrotu, czyli ten, kto chce doręczyć przesyłkę, a więc ten, kto wprowadza towar z przesyłki na rynek unijny, jest odpowiedzialny za cło. Przy czym to wygląda tak, że w momencie dopuszczenia na rynek UE, cło jest albo zapłacone, albo jest zagwarantowane, bo firmy, które dokonują zgłoszeń celnym, muszą składać odpowiednie zabezpieczenie. Oczywiście to, jak przepływają środki przeznaczone na opłacenie cła, to już jest inna kwestia. Bo może być tak, że cło będzie doliczone do ceny towaru i wtedy zapłaci je konsument już w momencie zakupu, może być tak, że przy zakupie konsument zdecydował się na płatność za pobraniem i wówczas operator pocztowy płaci cło a następnie odzyskuje je od klienta, gdy ten dokonuje płatności kurierowi, albo też płaci to sprzedawca.

Ale chciałbym, aby to zabrzmiało - przepisy unijne są tak skonstruowane, żeby całą procedurę związaną z opłaceniem cła nie obciążać konsu-

mentów. Zarówno dla nas, jak i dla platform i wprowadzających towary lepszym i prostszym rozwiązaniem jest, by kwestią cła zajmowały się te podmioty a nie konsumenci. Dlatego nie ma możliwości, aby w sprawę cła został zaangażowany konsument. On po prostu zamówi towar i dokona płatności - albo wybierze opcję płatności za zaliczeniem - a resztą, w tym płatności cła, zajmie się podmiot, który wprowadza towar na rynek.

No dobrze, to zapewne dotyczy obsługi przesyłek z wielkich firm, głównie z Chin. A co w sytuacji, kiedy konsument zechce np. kupić płytę mało znanego wykonawcy i okaże się, że płyty te są dostępne wyłącznie w jakimś niewielkim sklepiku internetowym np. w USA, który tutaj nie ma przedstawiciela i który też nie zna się na procedurach unijnych?

Tutaj jest bardzo podobnie. Przy zakupie podaje się miejsce, do którego ma być dostarczone przesyłka, i zwykle jest tak, że gdy wybierze się adres w UE, to pojawia się odpowiednio skalkulowana opłata, zawierająca nie tylko koszt dowozu, ale też podatki i inne opłaty, i okazuje się, że za dostarczenie towaru o wartości 30 dolarów trzeba zapłacić jeszcze 10 dolarów. Ale to wynika z kosztów, jakie sprzedawca z USA musi ponieść na rzecz poczty, bo inaczej mu tej przesyłki nie przyjmie. A więc w kwestie rozliczenia cła będzie zaangażowany sprzedawca, poczta z USA oraz operator pocztowy z Polski, który zajmie się zapewne opłaceniem cła i dostarczeniem przesyłki, ale konsument w proces opłacania cła nie będzie zaangażowany.

A jeśli - hipotetycznie - zdarzy się taka sytuacja, że jednak do konsumenta zostanie dostarczona przesyłka, od której jednak cło nie zostało pobrane. To co wtedy? Konsument dostanie żądanie zapłaty?

Nie ma takiej możliwości, zarówno co do wydania nieoclo-

nej przesyłki, ale także nie ma mowy o wysyłaniu do konsumenta żądania zapłaty, bo my będziemy żądać zapłaty od podmiotu, który zgłosił towar do obrotu w Unii Europejskiej, albo dysponując tym towarem, powinien był go zgłosić organom celnym. To jego obowiązkiem była zapłata cła i do tego podmiotu będziemy mieli regres. Tak to zostało pomyślane - że obowiązek odprowadzenia cła będzie spoczywał na platformach oraz na tych, którzy zgłaszają organom celnym towar z przesyłki do dopuszczenia do obrotu na rynku unijnym, a nie na konsumentach. Konsument bowiem z cłem będzie miał do czynienia, jeśli do ceny towarów zostanie doliczone te 3 euro.

No dobrze, konsument nie będzie objęty dodatkowymi obowiązkami, ale operatorzy pocztowi już tak. Wiadomo, że na przykład Poczta Polska nie jest w najlepszej sytuacji - czy ona dostanie jakieś dodatkowe wynagrodzenie za zajmowanie się cłem?

Poczta, podobnie jak i inni operatorzy pocztowi mają swój cennik. I mogą na przykład od 1 lipca dokonać zmian w tym cenniku i podwyższyć opłaty za dostarczanie paczek spoza UE, bo ze względu na zmiany związane z cłem przesyłki takie wymagają od nich więcej pracy. Ale też mogą nie podnosić cen, tylko umówić się na przykład na wyłączność w zakresie dostarczania przesyłek danej platformy, mogą też rozpocząć negocjacje ze sprzedawcami. To są decyzje biznesowe, my w to nie wchodzimy.

A co będzie dalej z cłem od przesyłek? Bo zryczałtowane cło ma być rozwiązaniem tymczasowym.

Kraje członkowskie - czyli głównie Francja i Hiszpania, ale też Niemcy, no i Polska się do tego dołączyła - zdecydowały się objąć cłem towary w przesyłkach o małej wartości dostarczanych z krajów trzecich. Początkowo będzie to cło zryczałtowane czyli 3

euro od pozycji towarowej, ale docelowo cło będzie naliczane zgodnie ze stawkami celnymi w unijnej taryfie celnej, czyli - co do zasady - procentowymi, liczonymi od wartości towaru. Ale to niejedyne działanie. Zmiany w przepisach dotyczących towarów kupowanych na pozajunijnych platformach internetowych zostały rozłożone na trzy etapy - pierwszy to właśnie ten, który wchodzi od 1 lipca, a więc objęcie cłem towarów dostarczanych w przesyłkach o wartości do 150 euro. Drugi etap zaplanowany został na początek listopada, zapewne 1 listopada, kiedy w życie wejdzie opłata manipulacyjna, czyli handling fee.

Czyli w lipcu wchodzi zryczałtowane cło, a w listopadzie dochodzi kolejna opłata?

Tak, opłata manipulacyjna. Jej wysokość nie została jeszcze ustalona, ale będzie to między 2 a 4 euro.

A ta opłata będzie od kategorii towarowej czy od przesyłki?

Od kategorii towarowej, czyli tak samo jak w przypadku cła. A potem - w trzecim etapie - od 2028 r. wszystkie przesyłki zostaną objęte zwykłym cłem, naliczanym według taryfy celnej, czyli tak jak teraz od przesyłek o wartości ponad 150 euro.

Czyli wówczas znika zryczałtowane cło. A co z opłatą manipulacyjną?

Opłata pozostaje, to jest część nowego unijnego kodeksu celnego.

Czyje koszty ma pokryć opłata manipulacyjna?

Koszty obsługi celnej, kontroli, ale też środowiskowe. Taka ilość drobnych przesyłek generuje wiele problemów. Początkowo to będzie dochód budżetu krajowego. Obecnie jest tak, że cła, także zryczałtowane, są dochodem Unii Europejskiej, a my możemy sobie potrącić 25 proc. uzyskanych kwot jako koszty poboru. Ale opłata manipulacyjna - o ile oczywiście nic się nie zmieni w ustaleniach mię-

dy Komisją Europejską i krajami członkowskimi - będzie dochodem budżetów krajowych do 2028 roku.

Czyli z tej opłaty budżet zgarnie sporo ponad miliard złotych?

Szacujemy, że w ciągu roku, przy zachowaniu obecnych trendów zakupowych będzie to ponad 1,6 mld zł.

I to wszystko z opłaty od przesyłek o wartości poniżej 150 euro?

W przypadku opłaty manipulacyjnej nie ma żadnego prognozy kwotowej. To jest opłata pobierana przy e-commerce, więc wygląda na to, że będzie dotyczyła wszystkich towarów, dostarczanych z krajów trzecich w trybie sprzedaży na odległość.

Nie obawia się Pan prób obejścia tych nowych przepisów?

To jest bardzo szczelny system, bo on obejmuje firmy sprzedające i wprowadzające towary na rynek, a nie dwadzieścia kilka milionów konsumentów. Jesteśmy już przygotowani do jego wejścia w życie informatycznie, bardzo mocno przygotowujemy się także do listopada, kiedy ma wejść w życie opłata manipulacyjna.

Poza tym wszyscy zdajemy sobie sprawę, że w kwestii pobierania cła od przesyłek cała Unia Europejska jest tak silna, jak silny jest najsłabszy kraj członkowski, czyli żeby cła były naliczane uczciwie od wszystkich przesyłek, musi być to robione w taki sam sposób w każdym kraju UE. I dlatego jeśli tylko zorientujemy się, że ktoś próbuje te przepisy obejść - czy też udając, że chodzi o przesyłki prywatne - prezenty, które do kwoty 45 euro są zwolnione z cła, czy też podszuwając się pod przesyłki od biznesu do biznesu - będziemy reagować. A to jest naprawdę duży rynek. Jak mówiłem - w ubiegłym roku do Polski napłynęło ponad 26 mln przesyłek z krajów trzecich, a przez 4 miesiące tego roku tych przesyłek było już 16 mln.

nasz REGION

CHOSZCZNO

Policjanci zatrzymali 35-letniego obywatela Republiki Kuby, który kierował groźby karalne pozbawienia życia wobec dwóch osób. Mężczyzna trzymał w rękach dwa noże kuchenne, czym wzbudził realną obawę spełnienia gróźb. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i zastosował wobec mężczyzny tymczasowy areszt na okres 2 miesięcy. Kubańczykowi grozi do 3 lat pozbawienia wolności.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Marek Jaszczczyński,
tel. 601 742 819

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Duże zmiany na wjeździe do Szczecina

Marek Jaszczczyński
Region

Rozpoczęły się prace związane z budową nowego odcinka drogi ekspresowej S10 przy wjeździe do Szczecina. Kierowcy muszą przygotować się na utrudnienia, zwężenia oraz czasowe zmiany organizacji ruchu. To początek przygotowań do dużego przełożenia ruchu, które ma zostać wprowadzone już w pierwszej połowie lipca.



FOT. GDDKIA

Budowa nowego wjazdu do Szczecina w Płoni oznacza duże zmiany w organizacji ruchu

Roboty będą prowadzone na odcinku między węzłem Szczecin Kijewo a miejscem do ważenia pojazdów, za skrzyżowaniem ulic Szosa Stargardzka i Karola Balińskiego oraz na fragmencie S10 położonym około kilometra od granicy miasta. W związku

z pracami konieczne będzie zamknięcie wewnętrznych pasów ruchu.

Prace przygotowawcze mają umożliwić wprowadzenie docelowej organizacji ruchu na czas pierwszego etapu przebudowy. Między 8 a 10 lipca planowane jest przełożenie ruchu

na jezdnię wyjazdową ze Szczecina na odcinku od węzła Szczecin Kijewo do skrzyżowania z ulicą Karola Balińskiego.

Po zmianach kierowcy będą mieli do dyspozycji po dwa pasy ruchu w każdym kierunku, jednak wewnętrzne pasy zostaną zawężone do 2,5

metra. Największe utrudnienia pojawią się dla osób wjeżdżających do Szczecina - do końca sierpnia przy węźle Szczecin Kijewo ruch w kierunku miasta będzie odbywał się tylko jednym pasem. Ograniczenie ma związek z budową przejścia dla zwierząt.

Zmiany obejmą również lokalny układ drogowy. Zamknięty zostanie wyjazd z ulicy Karola Balińskiego w kierunku centrum Szczecina, a objazd zostanie poprowadzony przez ulicę Przyszłości w ciągu drogi wojewódzkiej nr 119. W związku z nową organizacją ruchu zmieni się także trasa autobusu linii 72 kursującego na trasie Jezierzycy - Basen Górnicy.

Równocześnie na odcinku S10 przed granicą Szczecina ruch w obu kierunkach zostanie przełożony na jezdnię prowadzącą w kierunku Stargardu. Kierowcy będą mieli tam do dyspozycji dwa pasy w stronę Stargardu i jeden pas prowadzący do Szczecina.

Wprowadzenie nowej organizacji ruchu pozwoli na rozpoczęcie zasadniczych robót związanych z przebudową ist-

niejącej trasy i budową podłączeń do nowego przebiegu S10. Inwestycja obejmuje budowę 4,4-kilometrowego odcinka drogi ekspresowej, który ominie od północy osiedle Płonia i ma poprawić płynność przejazdu oraz wyprowadzić ruch tranzytowy poza gęsto zabudowaną część miasta. Pod koniec maja inwestycja uzyskała decyzję ZRID, a wykonawca - Budimex - przejął plac budowy i rozpoczął przygotowania do realizacji zadania. ©

REKLAMA 0011542368

Wójt Gminy Przelewice

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Przelewicach 75, na tablicach ogłoszeń u sołtysów oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu w dniu 23.06.2026 r. został wywieszony wykaz nr 6/2026 nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

AUTOPROMOCJA

0111539709

ZAWODY ROWERKOWE
w Dobrej

27 CZERWCA
godz. 11.00
Dobra Jezero Miejskie

dzieci 3-12 lat

Więcej informacji i zapisy: gs24.pl/rowerkidobra

ORGANIZATOR



PARTNER GŁÓWNY

GINA DOBRA



PARTNER WSPIERAJĄCY



AUTOREKLAMA

0011537929

Wybieramy najlepszy sklep i usługę lata

NAJLEPSZY SKLEP I USŁUGA
PLEBISCYT LATA 2026
naszemiasto.pl

Dołącz do najlepszych w swoim mieście!

Do wygrania kampania reklamowa o wartości 20 000 zł!

Więcej informacji: gs24.pl/nsiul

Zgłoszenia: Paweł Świątkowski
tel. 697 770 202, e-mail: pawel.swiatkowski@polskapress.pl

Załoga chce utrzymać pięć zmian

Marek Jaszczyński
Region

Pracownicy Grupy Azoty Zakładów Chemicznych Police jednoznacznie wypowiedzieli się w referendum dotyczącym organizacji czasu pracy. Zdecydowana większość uczestników głosowania opowiedziała się za pozostawieniem obecnego systemu 5 BOP, czyli pięciotygodniowej organizacji pracy.

Frekwencja w referendum wyniosła 88,49 proc. Do głosowania przystąpiło 1215 osób, z czego trzy głosy uznano za nieważne.

Wynik okazał się zdecydowany - za utrzymaniem systemu 5 BOP zagłosowało 98,1 proc. uczestników referendum. Jedynie 1,9 proc. opowiedziało się za przejściem na system 4 BOP. Oznacza to, że załoga wyraźnie wskazała, iż preferuje dalsze funkcjonowanie w dotychczasowym modelu organizacji czasu pracy.

Temat ewentualnych zmian budził duże emocje wśród pracowników, ponieważ proponowane przejście na system czte-



Wynik głosowania jest jednoznacznym sygnałem, że załoga oczekuje utrzymania obecnego modelu pracy

robrygadowy oznaczałoby zwiększenie liczby przepracowanych godzin.

- Miesięcznie byłyby to trzy dni pracy więcej, ale jeden dzień na miesiąc byłby oddawany, czyli w praktyce dwa dni. W zamian za to pracodawca oferuje wzrost wynagrodzeń

adekwatny lub większy w relacji do zwiększonej liczby godzin - przekazuje Grzegorz Kulik, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Jak dodaje, obecnie pracownik funkcjonujący w systemie pięciobrygadowym przepracowuje średnio około 144 godziny

miesięcznie, podczas gdy standardowy wymiar czasu pracy wynosi około 168 godzin.

Według wyliczeń spółki ewentualna zmiana objęłaby około 1370 pracowników. Przejście z systemu 5 BOP na 4 BOP oznacza zmianę organizacji pracy zmianowej w zakła-

dzie funkcjonującym w ruchu ciągłym, czyli przez całą dobę i siedem dni w tygodniu.

W obecnym systemie pięciobrygadowym obowiązki rozłożone są na pięć zespołów pracowników, które rotacyjnie obsługują wszystkie zmiany. Dzięki temu między kolejnymi cyklami pracy pozostają dłuższe przerwy, grafik jest bardziej elastyczny, a organizacja zażądaw - na przykład podczas urlopów czy absencji chorobowych - łatwiejsza. W praktyce przekłada się to na mniejsze obciążenie pojedynczych pracowników i bardziej równomierne rozłożenie czasu pracy.

System 4 BOP zakłada realizację tego samego zakresu pracy przez mniejszą liczbę brygad, co wpływa na rytm całego harmonogramu. Pracownicy częściej wracają na zmiany, a przerwy pomiędzy kolejnymi cyklami pracy są krótsze. Taki model jest również bardziej wymagający organizacyjnie - przy mniejszej liczbie zespołów trudniej zapewnić zastępstwa i utrzymać pełną obsadę bez zwiększania obciążenia pozostałych pracowników. W efekcie nie zmie-

nia się liczba godzin funkcjonowania zakładu, który nadal pracuje w trybie ciągłym, ale sposób ich rozłożenia pomiędzy załogę, co bezpośrednio wpływa na intensywność pracy i codzienną organizację życia pracowników.

Grupa Azoty argumentowała, że zmiana organizacji pracy mogłaby przełożyć się na poprawę konkurencyjności wynagrodzeń.

- Za zmianą przemawia możliwość podniesienia wynagrodzeń pracowników spółki do poziomu konkurencyjnego na rynku - wskazuje Grzegorz Kulik.

Spółka podkreśla również, że przed przedstawieniem propozycji analizowane były także inne warianty organizacji pracy. - Analizowane były różne rozwiązania, ale za tym przemawiało najwięcej korzystnych argumentów - zaznacza rzeczniczkę. Jednym z elementów branych pod uwagę była również sytuacja kadrowa zakładu.

- W Grupie Azoty Police mamy obecnie ponad 100 wakatów - informuje Grzegorz Kulik.

©

Będą pracowni dla szczecińskich artystów

Olga Nester
Szczecin

Miasto Szczecin uruchamia projekt Stara Szkoła ArtHub - przestrzeń dla artystów, organizacji pozarządowych i mieszkańców w byłej szkole podstawowej przy ul. Wielkopolskiej.

W budynku powstanie powstanie ponad 20 pracowni indywidualnych i współdzielonych przeznaczonych dla artystów oraz organizacji pozarządowych działających w sferze kul-

tury. Uzupełnieniem będą dwie pracowni miejskie - graficzna i ceramiczna. Zgodnie z przyjętymi założeniami Stara Szkoła ArtHub będzie miejscem otwartym zarówno dla doświadczonych twórców, jak i osób rozpoczynających działalność artystyczną.

Obecnie w budynku planowane są prace modernizacyjne. Równolegle opracowywany jest również model funkcjonowania obiektu, w tym regulamin korzystania z pracowni oraz zasady otwartego naboru przyszłych użytkowników. ©



Miasto zakłada, że opłaty za korzystanie z przestrzeni będą na poziomie kosztów eksploatacyjnych

Jak dysponowano pieniędzmi z Funduszu Sprawiedliwości - ustalenia prokuratury

Mariusz Parkitny
Dokończenie ze strony 1

Sprawa dotyczy tzw. wątku szczecińskiego, obejmującego nieprawidłowości przy organizacji trzech konkursów Funduszu Sprawiedliwości, które - jak twierdzi prokuratura - od początku były przeprowadzane w sposób zapewniający przyznanie wielomilionowych dotacji dwóm z góry wskazanym stowarzyszeniom: Stowarzyszeniu Fidei Defensor oraz Stowarzyszeniu Przyjaciół Zdrowia.

- Uzyskane w ten 16,5 mln zł zostały przywłaszczone przez działających wspólnie i w porozumieniu oskarżonych Dariusza M., Adama S. i Mateusza W. oraz inne osoby, a następnie wydatkowane w znacznej mierze niezgodnie z przeznaczeniem, m.in. poprzez wystawianie fikcyjnych lub zawyżonych faktur, pozorne zatrudnienia i wypłaty za nieistniejące usługi, finansowanie działań o charakterze politycznym i medialnym (portale, plakaty wyborcze) oraz zawieranie pozorowanych umów najmu i usług promocyjnych - oskarża prokurator Dariusz Ślepokura.

W zakresie części z tych środków (ok. 3,6 mln zł) podejmowane były także działania (w tym przez pięciu pozostałych oskarżonych) mające na celu udaremnienie lub znaczne utrudnienie stwierdzenia pochodzenia tych pieniędzy z przestępstw popełnionych na szkodę Funduszu Sprawiedliwości, czyli tzw. „pranie pieniędzy”.

Dariusz Matecki został oskarżony o popełnienie sześciu przestępstw:

Trzy dotyczą współdziałania z funkcjonariuszami publicznymi z Ministerstwa Sprawiedliwości przy przekroczeniu uprawnień w związku z przeprowadzeniem trzech konkursów na dotacje z Funduszu Sprawiedliwości w sposób zapewniający ich rozstrzygnięcie na rzecz powiązanych stowarzyszeń Fidei Defensor i Przyjaciół Zdrowia oraz przywłaszczenia środków w łącznej kwocie 16,5 mln zł;

Czwarty dotyczy prania pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż 447 500 zł pochodzących z przywłaszczonych dotacji, poprzez ich przyjęcie od osób fikcyjnie zatrudnionych w stowarzyszeniach;

Ostatnie dwa dotyczą

współdziałania z dyrektorami Lasów Państwowych przy jego fikcyjnym zatrudnieniu w Centrum Informacyjnym Lasów Państwowych i Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie, w wyniku czego uzyskała nienależne świadczenia w łącznej wysokości 483 860 zł.

W toku postępowania ustalono, że konkursy, w których uczestniczyło Stowarzyszenie Fidei Defensor oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Zdrowia, były przeprowadzone przez Ministerstwo Sprawiedliwości w taki sposób, aby umożliwić tym podmiotom ich wygranie.

- Środki pochodzące z Funduszu Sprawiedliwości nie były faktycznie wydatkowane zgodnie z umowami dotacyjnymi. Oskarżeni rozporządzali powierzonymi im środkami jak własnymi, finansując nimi działania fikcyjne lub pozorne, które nie służyły realizacji celu społecznego określonego w umowach, lecz celom prywatnym i politycznym. Przywłaszczenie miało charakter zaplanowany i zorganizowany, a środki były wydatkowane w sposób mający stworzyć pozory legalności ich wykorzystania, mimo że faktycznie nie realizowano ce-

łów dotacji - dodaje prokurator.

Prokurator oskarżył nadto Dariusza Mateckiego, Adama S. i Mateusza W. o „pranie pieniędzy”, tj. podejmowanie wspólnie i w porozumieniu działań mających na celu udaremnienie lub znaczne utrudnienie stwierdzenia przestępnego pochodzenia środków pochodzących z przestępstwa przywłaszczenia pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości.

W tym zakresie Dariuszowi Mateckiemu zarzuca się „pranie pieniędzy” w kwocie nie mniejszej niż 447 500 zł, polegające na przyjęciu środków od pięciu osób fikcyjnie zatrudnionych przy projektach realizowanych przez Stowarzyszenie Fidei Defensor oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Zdrowia, finansowanych z Funduszu Sprawiedliwości. Wynagrodzenia te jedynie pozornie stanowiły zapłatę za wykonywaną pracę - w rzeczywistości praca nie była wykonywana bądź była wykonywana w sposób szarogowy, a celem jego działania było uzyskanie od osób zatrudnionych w stowarzyszeniach części pieniędzy pochodzących z dotacji z Funduszu Sprawiedliwości i wykorzystanie ich na cele prywatne.

Były proboszcz na liście przestępców seksualnych

Jacek Drost
Kraj

Były proboszcz parafii w Międzybrodzu Bialskim został wpisany do publicznego Rejestru Sprawców Przepęstw na Tle Seksualnym.

Publiczny Rejestr Sprawców Przepęstw na Tle Seksualnym Państwowej prowadzi Państwowa Komisja do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15. Ks. Jan Wodniak, były proboszcz z Międzybrodza Bialskiego jest jedenastą osobą, która została wpisana do tego rejestru.

Komisja podjęła taką decyzję po przeprowadzeniu postępowania dowodowego w sprawie prowadzonej przez Prokuraturę Rejonową w Żywcu, gdzie uległa ona przedawnieniu, na podstawie materiałów przekazanych przez prokuratora Prokuratury Krajowej w maju 2021 roku.

Komisja ustaliła, że od marca 1984 roku do 19 lutego 1987 roku m.in. w Międzybrodzu Bialskim oraz Zielonce w województwie mazowieckim duchowny „wielokrotnie doprowadził małoletniego poniżej lat 15 (...) do obcowania płciowego polegającego na odbywaniu z nim stosunków analnych i oralnych, a także do poddania się i wykonywania innych czynności seksualnych polegających m.in. na obejmowaniu, przytulaniu, całowaniu po twarzy (szyi, uszach) i ustach i dotykaniu ręką po kroczu”.

Postanowienie komisji o wpisaniu do rejestru, gdzie podano m.in. imię, nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania duchownego, zostało wydane w lutym tego roku. Ksiądz, który obecnie mieszka w Bieniszewie w województwie wielkopolskim, nie odwołał się od tej decyzji do sądu.

„Dla mnie to namiastka sprawiedliwości”

- Dla mnie to bardzo ważna rzecz. Zabiegałem o to od ponad pięciu lat. Dopiero w tym roku komisja wydała postanowienie, sprawca nie odwołał się do sądu, więc mamy wpis, który jest decyzją ostateczną i prawomocną - podkreśla Janusz Szymik.

Dodaje, że dla niego jest to taka namiastka zadośćuczynienia i moralnego zwycięstwa, bo każdy może się publicznie dowiedzieć o tym, co zrobił duchowny.

- Nie jest to żadne posądzenie czy oczernianie. Postanowienie państwowej komisji i wpisanie do rejestru oznacza, że fakty, które przedstawiłem, są prawdziwe. Wpis do rejestru nie jest



Na początku 2015 roku zapadł wyrok. Bielski Sąd Okręgowy tylko częściowo uznał roszczenia powoda. Janusz Szymik złożył apelację

ostateczny i ponadczasowy - mówi Janusz Szymik.

Janusz Szymik zwraca uwagę, że wpis dotyczy tylko czynów, do których doszło nim skończył 15 lat, bo w rzeczywistości wykorzystywanie seksualne przez ks. Jana Wodniaka trwało dłużej, lecz komisja z definicji zajmuje się przestępstwami do 15. roku życia.

- Toczą się jeszcze dwa procesy w tej sprawie - informuje Janusz Szymik.

Nastolatek ofiarą księdza

Janusz Szymik był ministrantem. Pierwszy raz został skrzywdzony przez ks. Jana Wodniaka, ówczesnego proboszcza parafii w Międzybrodzu Bialskim, gdy miał 12 lat. Duchowny w trakcie procesu kanonicznego przyznał się do współżycia z nieletnim. Dochodziło do tego w latach 1984-1989. Został za to ukarany.

Po powstaniu diecezji bielsko-żywieckiej, Szymik zakomunikował o wszystkim ordynariuszowi biskupowi Tadeuszowi Rakoczemu. Pozostało to bez echa. Poszkodowany opowiedział później o wszystkim ks. Tadeuszowi Isakowiczowi-Zaleskiemu. Mówił potem, że obojście przekazał metropolie krakowskiemu kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi list, w którym opisał konkretne przypadki księży dopuszczających się molestowania nieletnich, w tym przypadek z Międzybrodza Bialskiego. Hierarcha nie pamięta, by otrzymał dokumenty w tej sprawie.

Czara goryczy się przelała

- Czara goryczy przelała się po obejrzeniu filmu braci Sekielskich „Zabawa w chowanego”. Oglądałem go sam w tym pokoju, gdzie teraz rozmawiamy, płakałem, bo miałem świadomość, że moja sprawa jest taka sama, że Kościół nie potrafi sobie z tym poradzić. Wtedy postanowiłem, że koniec tej zabawy w chowanego. Byłem zbulwer-

sowany, bo zgodnie z zaleceniami papieża Franciszka wyrażonymi w liście pasterskim „Motu Proprio - Vos estis lux mundi” postępowanie w mojej sprawie powinno zakończyć się do 90 dni z małymi wyjątkami, a po złożeniu przeze mnie wniosku w sprawie u biskupa Rakoczego nie podjęto żadnych kroków - mówi Janusz Szymik w rozmowie z DZ we wrześniu 2020 roku.

Janusz Szymik skierował list do papieża Franciszka, w którym prosił o powołanie niezależnej komisji i jak najszybsze wyjaśnienie jego sprawy, a także o ukaranie hierarchów: bpa Rakoczego i kard. Dziwisza, którzy nie podjęli działań.

Proces za zamkniętymi drzwiami

Pod koniec maja 2021 roku archidiecezja krakowska zakomunikowała, że Stolica Apostolska przeprowadziła postępowanie dotyczące sygnalizowanych zaniedbań bp. Tadeusza Rakoczego w sprawach nadużyć seksualnych popełnionych przez niektórych duchownych.

Podjęto wobec niego decyzję m.in. o zakazie uczestniczenia w jakichkolwiek celebracjach lub spotkaniach publicznych. Biskup otrzymał „nakaz prowadzenia życia w duchu pokuty i modlitwy”. Po tej decyzji Watykanu, w czerwcu 2021 r. Szymik złożył pozew w bielskim sądzie.

Proces toczył się od lutego 2022 roku.

Rozprawy odbywały się za zamkniętymi drzwiami. Janusz Szymik żądał 3 mln zł zadośćuczynienia. Diecezja stoi na stanowisku, że nie jest właściwym adresatem. Na początku 2015 roku zapadł wyrok. Bielski Sąd Okręgowy tylko częściowo uznał roszczenia powoda. Orzekł, że diecezja powinna zapłacić Szymikowi zadośćuczynienie w wysokości 400 tys. zł. Szymik odwołał się od tej decyzji. Złożył także pozew wobec Archidiecezji Krakowskiej i parafii w Międzybrodzu Bialskim.

REKLAMA



Fundusze Europejskie
na Infrastrukturę,
Klimat, Środowisko



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



011533044

Urząd Morski w Szczecinie w dniu 17 września 2025 r. zawarł z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z siedzibą w Warszawie umowę o dofinansowanie projektu FENX.02.04 – IW.01-0070/25 pn. „Budowa i przebudowa ostróg brzegowych w celu zapobiegania powodziom sztormowym i zabezpieczenia brzegu morskiego przed negatywnymi wpływami morza Bałtyckiego w km 368,31 – 370,51 oraz 375,90 – 378,50 na terenie gminy Rewal”.

Celem Projektu jest zapewnienie ochrony linii brzegowej, poprzez działania mające na celu zapobieganie erozji, ochronę przed powodzią oraz zachowanie naturalnych ekosystemów brzegowych. Projekt przyczyni się do wzmocnienia odporności na wybrzeżu Bałtyku na zagrożenia związane ze zmianami klimatu oraz zwiększenie możliwości zapobiegania zagrożeniom naturalnym, takim jak powódzie, a także zapewni ochronę przed zagrożeniem powodziowym terenów zamieszkałych znajdujących się na zapleczu wybrzeża morskiego (pasa technicznego) oraz zwiększy stabilizację brzegu morskiego i skuteczne zapobieganie jego erozji.

W ramach zadania planowana jest budowa nowych ostróg brzegowych. Zadanie obejmować będzie 2 odcinki wybrzeża, tj.: odcinek o długości 2,2 km pomiędzy miejscowościami Niechorze i Rewal oraz odcinek o długości 2,6 km pomiędzy miejscowościami Pustkowo i Pobierowo. Grupa ostróg ograniczy negatywne skutki abrazji brzegu morskiego. W założeniach przestrzeń międzyostrogowa ulega samoczynnemu zalądowieniu, co sprzyja poszerzeniu plaży i podwyższeniu jej rzędnych. Wymiana starych czy też budowa nowych ostróg morskich odcinków ma spowodować przechwytywanie piasku transportowanego wzdłuż brzegu przez strumień rumowiska oraz poszerzenie plaż na chronionych odcinkach. To z kolei zwiększy bezpieczeństwo zaplecza w kontekście zmian klimatu przejawiających się zwiększeniem częstotliwości, siły i długotrwałości sztormów, a co za tym idzie - ich niszczycielskich skutków.

W ramach projektu zostanie wybudowany także zjazd techniczny w m. Pobierowo.

Odbiorcami, do których skierowany jest projekt, są mieszkańcy oraz turyści miejscowości Niechorze, Rewal oraz Pobierowo w gminie Rewal.

Wartość projektu: planowany całkowity koszt realizacji Projektu wynosi **39 000 000 PLN**, w tym kwota dofinansowania z Funduszy Europejskich wynosi: **31 086 900 PLN**.

#FunduszeUE #FunduszeEuropejskie

KRÓTKO

WŁOCŁAWEK

Pożar magazynu z chemikaliami

W poniedziałek rano we Włocławku doszło do pożaru magazynu firmy branży chemicznej. Wewnątrz znajdowało się 5 ton żywicy epoksydowej z utwardzaczem i 800 kg rozpuszczalników.

Rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej PSP w Toruniu st. bryg. Małgorzata Jarocka-Krzemkowska poinformowała, że ogień ogarnął halę o powierzchni około 400 mkw., sąsiadującą z trzema podobnymi halami. Pałace się żywicie i rozpuszczalniki spowodowały duże zadymienie w okolicy.

W chwili wybuchu pożaru w jej pomieszczeniu biurowym były trzy osoby, ale w porę opuściły obiekt.

Z pobliskiego szpitala ewakuowano 60 osób, z których połowę stanowili pacjenci, w tym cztery osoby przebywające w szpitalu na leczeniu, a pozostałe to osoby, które przybyły na rehabilitację.

Strażakom udało się po około godzinnej akcji gaśniczej opanować pożar, a ogień nie rozprzestrzenił się na budynki w sąsiedztwie.

PAP

POZNAŃ

Zderzenie autobusu z tramwajem



Cztery osoby zostały ranne w zderzeniu autobusu i tramwaju, do którego doszło w poniedziałek w Poznaniu. - Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierujący autobusem nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu tramwajowi - poinformował podkom. Łukasz Paterski z poznańskiej policji.

KRAKÓW

Ofiara molestowania w sądzie

Kard. Stanisław Dziwisz nie stawiał się w poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Krakowie, gdzie miał zeznać jako świadek w procesie Janusza Szymika przeciwko Archidiecezji Krakowskiej.

Janusz Szymik domaga się 20 mln zł zadośćuczynienia za krzywdy związane z wykorzystaniem seksualnym przez księdza.

Na poniedziałek sąd wystawił jako świadka kardynała Stanisława Dziwisza. Duchowny nie przyszedł jednak na rozprawę. Archidiecezja Krakowska w mailu przesłanym w poniedziałek rano do sądu poinformowała, że kard. Dziwisz się rozchorował. Sąd zobowiązał hierarchę do przekazania zaświadczenia lekarza pod rygorem grzywny.

PRZESTĘPCZOŚĆ

W Mierzawie, w pow. jędrzejowskim policja zatrzymała poszukiwanego od kilku dni 49-latkę podejrzanego o zabójstwo teścia i zranienie teściowej. Przypomnijmy, że do dramatu doszło w piątek 19 czerwca w miejscowości Mierzawa. 49-letni były policjant po kłótni z żoną poszedł do domu teściów i zaatakował ich nożem. 80-letni mężczyzna zginął na miejscu, jego 76-letnia żona w ciężkim stanie trafiła do szpitala.

Adam Kielar
Warszawa

Kwestia wizyty w Polsce prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego jest wciąż analizowana - poinformował w poniedziałek doradca prezydenta Ukrainy ds. komunikacji Dmytro Łytwyn.

Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy (Ukraine Recovery Conference - URC 2026) odbędzie się 25-26 czerwca 2026 roku w Gdańsku, a jej współorganizatorami będą Polska oraz Ukraina. Celem wydarzenia jest wzmocnienie międzynarodowego wsparcia dla odbudowy kraju, a także stymulowanie inwestycji w ukraińską gospodarkę.

W konferencji ma wziąć udział ponad 4 tysiące osób, w tym delegacje rządowe. Wciąż nie wiadomo, czy na wydarzenie to przyjedzie prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Szef MSZ Ukrainy Andrij Sybiha oświadczył w niedzielę, że szef państwa zdecyduje o swoim wyjeździe do Polski po naradzie, którą zapowiedział na poniedziałek.

- W poniedziałek będziemy składać raport prezydentowi Ukrainy, dotyczący przygotowań do Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy, skutków poszczególnych decyzji oraz formuły jej przeprowadzenia. Na podstawie tych informacji prezydent podejmie decyzję - powiedział minister.

Karolina Wrońska
Warszawa

Czeski przewoźnik zrezygnował ze wszystkich 35 wniosków o przyznanie tras między polskimi miastami w przyszłorocznym rozkładzie jazdy - potwierdziły w poniedziałek PKP PLK.

Na początku czerwca RegioJet złożył do PKP PLK wnioski o przyznanie tras w relacjach krajowych na roczny rozkład



Wciąż nie wiadomo, czy Wołodymyr Zełenski przyjedzie do Gdańska na konferencję ws. odbudowy Ukrainy

Wokół Orderu Orła Białego

Prezydent RP Karol Nawrocki w piątek zdecydował o odebraniu Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Było to następstwem decyzji Zełenskiego o nadaniu jednej z jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy imienia „Bohaterów UPA”. W odpowiedzi w sobotę Zełenski odesłał swój order do Warszawy przez firmę kurierską.

W kontekście odebrania mu Orderu Orła Białego prezydent Ukrainy ocenił w niedzielnym wywiadzie dla stacji telewizyjnej TSN (omówionym przez portal

”

My nie będziemy kryzysu demograficznego zastępować uleganiem presji migracyjnej

Karol Nawrocki prezydent RP

Spór dotyczy postrzegania kwestii historycznych i tego, że w Polsce nie akceptujemy czerwono-czarnej banderowskiej flagi - powiedział Nawrocki.

Dodał, że on „nie wyobraża sobie sytuacji, w której polscy patrioci - a szczególnie polski prezydent, polski rząd - w takiej sytuacji nie jest razem i się nie jednoczy”.

- Wołodymyrze drogi, panie prezydencie. Spór w ogóle nie dotyka wewnętrznych kwestii Polski. Te nie istnieją, bo wszyscy Polacy wiedzą i rozumieją, ile zła zrobili Polsce, w Polsce, Polkom, Polakom, polskim dzieciom ukraińscy nacjonalisci. Myli się prezydent Zełenski - dodał Nawrocki.

Wiceprezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej Dariusz Szymczycha pytany przez PAP o to, czy zgrzyt dyplomatyczny wokół odebrania prezydentowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego rzuci cień na zbliżającą się Konferencję na rzecz Odbudowy Ukrainy w Gdańsku przypominał, że szczyt ma charakter globalny, a nie dwustronny.

- To jest konferencja o wymiarze globalnym, międzynarodowym, organizowana z inicjatywy Grupy G7 i grupy państw-donorów Ukrainy, do której my należymy. To nie jest konferencja bilateralna, wyłącznie polsko-ukraińska. Bez wątpienia atmosfera przed tym wydarzeniem będzie przez naszych gości zauważona - powiedział Szymczycha. PAP

Czesi się poddają. RegioJet wycofał wszystkie wnioski o przyznanie tras między polskimi miastami

jazdy 2026/2027. RegioJet w ub. tygodniu poinformował jednak o wycofaniu wniosków.

„Po dokładnej analizie sytuacji podjęliśmy decyzję o wycofaniu wniosków o przyznanie tras w krajowym transporcie kolejowym w Polsce w rozkładzie jazdy na lata 2026/2027. Obecnie nie widzimy warunków do powrotu na polski rynek transportu krajowego” - napisał w oświadczeniu rzecznik RegioJet, Łukasz Kubat.

PKP PLK potwierdziły, że czeski przewoźnik kolejowy „w piątek zrezygnował ze wszystkich 35 wniosków o przyznanie tras między polskimi miastami w przyszłorocznym rozkładzie jazdy”. Dodano, że pozostaną dwie pary pociągów międzynarodowych RegioJet - jedna do Przemyśla, druga do Warszawy.

RegioJet stwierdził, że priorytetem pozostaje dla niego rozwój połączeń międzynarodowych między Czechami a Pol-

ską, a przewoźnik będzie się koncentrować na trasach Praga-Warszawa i Praga-Przemyśl. Kubat zauważył, że firma nie wyklucza powrotu do kwestii transportu krajowego w Polsce.

RegioJet rozpoczął działalność w Polsce w ub.r., a pełne uruchomienie wszystkich planowanych połączeń miało nastąpić w grudniu, tak się jednak nie stało. Firma tłumaczyła, że wynikało to m.in. z niewystarczającej liczby maszynistów. PAP

Strzelanina w szkole na Filipinach. Zatrzymano 15-letniego ucznia

Kazimierz Sikorski
Manila

Trzy osoby straciły życie, a pięć odniosło obrażenia w poniedziałek w strzelaninie, do której doszło w szkole w środkowej części Filipin - poinformowała policja.

Do dramatu doszło w szkole w Barangay San Jose na Filipinach, podała policja miasta Tacloban, dodając, że trwa śledztwo w celu ustalenia okoliczności zdarzenia.

Komendant policji w Tacloban, Noelito Getigan, mówił reporterom, że podejrzani użyli broni palnej kalibru 38 i 9 mm.

Jeden z podejrzanych, nieletni uczeń 9. klasy, został aresztowany po incydencie, a drugi kilka godzin później od-

dał się w ręce władz, powiedział Getigan.

Do szkoły skierowano dodatkowy personel, aby zapewnić bezpieczeństwo uczniom, personelowi, rodzicom i okolicznej społeczności.

Władze zaapelowały do mieszkańców, aby nie rozpowszechniali niepotwierdzonych informacji, i o współpracy ze śledczymi.

Incydent ten jest nietypowy na Filipinach, gdzie strzelaniny w szkołach zdarzają się sporadycznie.

W lipcu 2022 roku uzbrojony napastnik otworzył ogień podczas ceremonii ukończenia studiów prawniczych na Uniwersytecie Ateneo de Manila w Quezon City, zabijając trzy osoby, w tym byłą burmistrz miasta Lamitan, Rose Furigay.



Do szkoły wysłano dodatkowe siły policyjne, aby zapewnić bezpieczeństwo uczniom i pracownikom

Premier Wielkiej Brytanii zrezygnuje ze stanowiska

Anna Nagel
Londyn

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zapowiedział w poniedziałek na Downing Street, że zrezygnuje ze stanowiska.

Starmer jednocześnie ogłosił, że pozostanie liderem Partii Pracy i szefem rządu do czasu wyłonienia jego następcy.

- Moje ugrupowanie (Partia Pracy - PAP) pyta teraz, czy jestem najlepszą osobą, by poprowadzić nas do następnych wyborów. Usłyszałem odpowiedź mojej partii i akceptuję ją z godnością - powiedział Starmer. Zapewnił, że wszystkie jego decyzje były podyktowane przede wszystkim dobrem kraju. - To dlatego zrezygnuję z bycia liderem Partii Pracy. Rozmawiałem dziś rano z Jego Królewską Mością (Karolem III), by poinformować go o tej decyzji - dodał.

Polityk przekazał, że pozostanie na stanowiskach szefa rządu i partii do czasu, aż labirynt wyborczy wybrze jego następcę. Jak powiedział, powinno to stać się najpóźniej we wrześniu, po letnich wakacjach parlamentarnych. - Pozostanę na stanowisku premiera do czasu zakończenia wyboru lidera i zrobię wszystko, co w mojej mocy, by zapewnić uporządkowane przekazanie władzy - zapewnił.

Wcześniej Starmer podsumował swoje osiągnięcia, prze-



FOT. PAP/PAINEIL HALL

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer spotkał się z mediami przy Downing Street 10. Oświadczył, że pozostanie szefem rządu do czasu wyłonienia jego następcy

konując, że jego rząd wzmocnił gospodarkę i system ochrony zdrowia. Oceniał, że za jego rządów reputacja kraju na świecie została odbudowana. - (Wielka Brytania) znów staje w obronie przyzwoitości, szacunku i rządów prawa, zawiera umowy handlowe, stoi u boku Ukrainy, broni naszych wartości i odbudowuje relacje z sojusznikami w Europie - wyliczał.

Głos Starmera załamał się, gdy zadeklarował, że ma teraz

zamiar poświęcić czas rodzinie.

Rezygnacja ze stanowiska szefa partii rozpoczyna procedurę wyboru nowego lidera Partii Pracy, który będzie też

Pozostanę na stanowisku do czasu zakończenia wyboru lidera i zrobię wszystko, by zapewnić uporządkowane przekazanie władzy

premierem. Harmonogram i szczegółowe zasady ustali partyjny Krajowy Komitet Wykonawczy (NEC). Nominacje - jak powiedział Starmer - będzie można zgłaszać od 9 lipca.

Regulamin ugrupowania stanowi, że jeśli do wyścigu dopuszczonych zostanie kilka kandydatur, nowego lidera wybiorą członkowie partii oraz uprawnieni do tego członkowie afiliowanych przy niej organizacji, głównie związków zawodowych. Jeżeli do wyścigu zakwalifikuje się jednak tylko jeden kandydat, automatycznie zostanie szefem partii.

Od kilku miesięcy w Wielkiej Brytanii trwa kryzys rządowy. Słabe wyniki w sondażach oraz niekorzystne rezultaty Partii Pracy w wyborach lokalnych w Anglii i w wyborach do parlamentów Walii i Szkocji sprawiły, że Starmer mierzył się z buntem we własnym ugrupowaniu.

Brytyjskie media informowały, że w ostatnich dniach część laburzystów związała się z presją na Starmera, odkąd do Izby Gmin dostał się jego największy rywal - cieszący się popularnością burmistrz aglomeracji Manchesteru Andy Burnham zdecydowanie zwyciężył w wyborach uzupełniających w Makerfield na północy Anglii. Uzyskanie mandatu poselskiego otwiera mu drogę do formalnego rywalizowania ze Starmerem.

PAP

Kreml nasila podejrzaną rekrutację bojowników

Kazimierz Sikorski
Kijów

Kreml wykorzystuje fałszywe oferty pracy, aby zwabić migrantów do Rosji - a potem pod groźbą broni zmusza ich do podpisywania kontraktów wojskowych i walki na wojnie.

Zagraniczni rekruci są oszukiwani i stają się mięsem armatnim Putina w jego wojnie. Według Kijowa w armii Putina służy około 30 000 zagranicznych bojowników ze 130 krajów.

Teraz pojawiły się doniesienia ukraińskiego wywiadu, który mówi o planach Rosji rekrutacji dodatkowych 18 500 obcokrajowców do końca roku. To oznacza gwałtowny wzrost liczby imigrantów przyjmowanych do armii Kremla, by w ten sposób załatać swoje straty.

Praktyką staje się rekrutacja nisko kwalifikowanych pracowników z zagranicy. W ten sposób Putin stara się „uzupełnić luki” w coraz bardziej wyczerpanej armii.

Marcelo Tataje, prawnik reprezentujący peruwiańskie rodziny, których bliskich zwabiono do armii Putina, mówił, że wielu rekrutowano fałszywymi ogłoszeniami o pracę dla taksówkarzy, kucharzy i innych zawodów. Niektórym grożono śmiercią i zmuszano do zaciągnięcia się do wojska, gdy chcieli się wycofać. „Przystawili nam pistolet do głowy i mówili: «Jeśli nie podpiszesz, jesteś martwy».

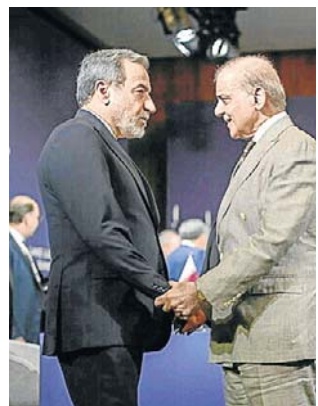
Tylko 18 Peruwiańczykom udało się uciec z Rosji z powrotem do ojczyzny po brawurowej ucieczce. Ocaleni wyskakiwali z okien mieszkań w środku nocy, po czym biegli do peruwiańskiej ambasady.

Delegacja wraca do Teheranu, w Szwajcarii będą prowadzone rozmowy techniczne z USA

Anna Nagel
Teheran

Delegacja Iranu z przewodniczącym parlamentu Mohamadem Bagherem Ghalibafem po 18 godzinach negocjacji z USA opuściła Szwajcarię. Dyskusje techniczne będą nadal prowadzone.

Oficjalna irańska agencja prasowa powiadomiła, że delegacja, która w niedzielę uczestniczyła w negocjacjach ze Stanami Zjednoczonymi w szwajcarskim kurorcie Buergensstock, „opuściła budynek, w którym odbywały się rozmowy, po około 18 godzinach intensywnych dyskusji i konsultacji”. Irańska agencja dodała, że „dyskusje techniczne” będą kontynuowane w Szwajcarii przez cały tydzień. W rozmowach uczest-



FOT. PAP/PAINEIL HALL

Abbas Aragchi wita się z premierem Pakistanu

niczyli mediatorzy z Kataru i Pakistanu.

Na czele irańskiej delegacji stał przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf, a w jej skład wchodził m.in. minister spraw zagranicznych Abbas Aragchi, przekazała

IRNA. W rozmowach technicznych uczestniczyć ma wiceminister Kazem Gharibabadi.

Wcześniej we wspólnym oświadczeniu Katar i Pakistan, pełniące rolę mediatorów, przekazały, że w pierwszej sesji rozmów delegacji USA i Iranu osiągnięto „zachęcający postęp”. Ich rezultatem było m.in. powołanie „komórki dekonfliktowej” do spraw Libanu. Mediatorzy ocenili, że rozmowy toczyły się „w pozytywnej i konstruktywnej atmosferze” i m.in. „utworzono mechanizm dalszych rozmów technicznych”.

Wśród konkretnych ustaleń szczytu było powołanie trzech specjalistycznych zespołów: Komitetu Wysokiego Szczebla (High Level Committee), który ma zapewnić „polityczny nadzór nad negocjacjami”, grup roboczych do spraw irańskiego programu nuklearnego, sankcji

oraz monitorowania i rozstrzygnięcia sporów, które mają „zapewnić skuteczne wdrożenie” porozumienia, a także komórki dekonfliktowej (de-confliction cell) z udziałem USA, Iranu, Libanu i mediatorów. Jej zadaniem będzie „zapewnienie przestrzegania zakończenia operacji wojskowych w Libanie”.

Jak napisał w niedzielę amerykański Instytut Studiów nad Wojną, Iran próbuje wykorzystać zapisy wstępnego porozumienia USA i Iranu do wywarcia presji na Waszyngton, aby ten wymusił na Izraelu wstrzymanie działań armii przeciwko Hezbollahowi w Libanie, i wycofania sił z terytorium tego kraju.

To część szerszych wysiłków Teheranu dążących do zachowania Hezbollahu jako centralnego elementu irańskiej strategii odstraszania przeciwko Izraelowi. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,72

EURO
1 EUR

4,26

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,61

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,92

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 22.06.2026, G. 12:00

PRACA TO WCALE NIE BRAK PIENIĘDZY I TECHNOLOGII

Oto największy hamulec rozwoju firm

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Niedobory kadrowe i kompetencyjne, rotacja pracowników oraz przemęczenie zespołów to dziś jedne z największych problemów, które hamują rozwój firm.

- Okazuje się, że cięcia zatrudnienia nie zwiększają efektywności, ale obniżają stabilność firm i jakość pracy. Naturalnym kierunkiem staje się - oprócz inwestycji w usprawnienia technologiczne - jakość zarządzania i organizacja pracy. Drugim są kompetencje - zarówno ich rozwój, jak i dopasowanie do potrzeb biznesu - mówi Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

Przedsiębiorstwa częściej wskazują na problemy kadrowe niż technologiczne

Największymi barierami efektywności są: niedobór pracowników (26,7%), przemęczenie i wypalenie zawodowe (22,5%), nadmiar obowiązków oraz równoległe prowadzenie wielu projektów (20,4%), a także niedopasowanie kompetencji (19,4%) i wysoka rotacja (17,5%) - dowiadujemy się z najnowszego „Barometru rynku pracy 2026” Gi Group Holding. Wyniki badania sugerują, że firmy raczej borykają się z problemami kadrowymi niż technologicznymi. Niższe wyniki uzyskały bowiem nieefektywna organizacja pracy lub produkcji (15,7%) oraz zbyt niski poziom automatyzacji i wykorzystania technologii (15,1%). Nie oznacza to jednak, że technologia odgrywa mało istotną rolę.

- Możliwe, że dla wielu firm pilniejsze są dziś ograniczenia związane z „tu i teraz”, czyli niedobory kadrowe, przeciążenie zespołów, rotacja i luki kompetencyjne. Niewystarczają

ca automatyzacja może schodzić na dalszy plan - twierdzi Anna Wesołowska, dyrektor zarządzająca GI Group.

Co piąta z badanych firm (18,8%) nie dostrzega istotnych barier produktywności w swoich organizacjach, a 14,5% ma trudność z ich wskazaniem. Może to oznaczać relatywnie dobrą sytuację części firm, jak i to, że nie wszędzie produktywność jest systematycznie mierzona i analizowana na tyle dokładnie, by precyzyjnie wskazać źródła problemów.

Dla małych firm największym hamulcem rozwojowym jest niedobór pracowników (29% wskazań)

Skala i charakter barier produktywności wyraźnie różnią się w zależności od branży i wielkości firmy. Dla małych firm największym hamulcem jest niedobór pracowników (29%). Relatywnie często przedsiębiorcy wskazywali również: niedopasowanie kompetencji (21%) i przemęczenie (21%). Średnie przedsiębiorstwa także najczęściej mierzą się z deficytem kadr (24%), jednak problemy są bardziej rozproszone. Jedna piąta firm wskazuje, że ich produktywność ogranicza przemęczenie pracowników, wypalenie zawodowe oraz rotacja pracowników. Duże organizacje brak produktywności tłumaczą niedoborami kadrowymi (27%), przemęceniem i wypaleniem zawodowym (27%) oraz nadmiarem zadań i projektów (24%). Częściej niż pozostałe firmy zwracają uwagę na wysoką rotację (20%).

- Przez lata optymalizacja oznaczała przede wszystkim redukcję kosztów. Ten model się wyczerpuje, coraz częściej widać, że dalsze cięcia nie zwiększają efektywności, ale obniżają stabilność firm i jakość



Przedsiębiorcy w badaniu wskazali, że produktywność ich firm ograniczają przede wszystkim problemy kadrowe

pracy. Naturalnym kierunkiem staje się - oprócz inwestycji w usprawnienia technologiczne - jakość zarządzania i organizacja pracy. Drugim są kompetencje - zarówno ich rozwój, jak i dopasowanie do potrzeb biznesu - mówi Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

Perspektywa pracowników w dużej mierze pokrywa się z diagnozami firm. Główne bariery utrudniające efektywne wykonywanie obowiązków zawodowych mają dziś przede wszystkim charakter organizacyjny i wynikają z przeciążenia obowiązkami.

- Wiele firm utrzymuje wysoką efektywność dzięki zwiększonemu obciążeniu zespołów, co w dłuższej perspektywie może prowadzić do spadku produktywności, wypalenia zawodowego i zwiększenia rotacji. Dlatego coraz większego znaczenia nabiera umiejętność świadomego zarządzania zespołami i wyznaczania priory-

tetów. Oznacza to także rozwijanie kompetencji menedżerskich, które pozwalają decydować, które zadania są kluczowe, a z których można zrezygnować lub je odłożyć - wyjaśnia Ewa Michalska, dyrektor operacyjna Grafton Recruitment.

44% menedżerów wskazuje na zbyt dużą liczbę zadań realizowanych jednocześnie jako główną barierę swojej efektywności

Najsilniej presję intensywności pracy odczuwają osoby w wieku 25-54 lata. W grupie 25-44 lata aż 39% badanych wskazuje przemęczenie lub stres jako główną barierę efektywności, a 37% mówi o zbyt dużej liczbie zadań wykonywanych jednocześnie. Jeszcze wyraźniej problem przemęczenia widać wśród osób w wieku 45-54 lata - tutaj odsetek sięga już 43%, najwyżej spośród wszyst-

kich grup wiekowych. Można to wiązać z faktem, że są to pracownicy, którzy często łączą wysoką odpowiedzialność zawodową z obowiązkami prywatnymi.

Największe przeciążenie obowiązkami deklarują osoby na stanowiskach kierowniczych i specjalistów.

Aż 44% menedżerów wskazuje na zbyt dużą liczbę zadań realizowanych jednocześnie jako główną barierę swojej efektywności. Wśród starszych specjalistów odsetek ten rośnie nawet do 47%. To jednocześnie grupy, w których bardzo silnie wybrzmiewa również przemęczenie i stres - odpowiednio 33% i 41%. Inaczej widzą swoją sytuację pracownicy niższego szczebla i fizyczni. W tych grupach nadal istotne pozostają przemęczenie (37%) oraz nadmiar obowiązków (26%), jednak relatywnie częściej pojawia się problem zbyt małej obsady zespołów. Wśród pracowników fizycznych wskazuje go blisko

1/3 respondentów. To pokazuje, że w tych obszarach kluczowym wyzwaniem pozostają niedobory kadrowe wpływające bezpośrednio na efektywność.

Wysokie wskaźniki przeciążenia widoczne są w administracji publicznej, transporcie i logistyce oraz przemyśle

Dane „Barometru rynku pracy” GI Group Holding pokazują, że aż 52% pracowników administracji i instytucji publicznych wskazuje na nadmiar zadań wykonywanych jednocześnie jako główną barierę efektywności, a 42% mówi o przemęczeniu lub stresie. To najwyższe wyniki spośród wszystkich analizowanych branż. Tak wysoki poziom przeciążenia może być efektem wieloletnich niedoborów kadrowych, rosnącej liczby obowiązków oraz ograniczonych możliwości zwiększania zatrudnienia.

Wysokie wskaźniki przeciążenia widoczne są również w transporcie i logistyce oraz przemyśle. W logistyce aż 40% pracowników wskazuje przemęczenie lub stres, a 31% zbyt małą obsadę zespołów. W przemyśle natomiast szczególnie wyraźnie zaznacza się problem nadmiaru zadań realizowanych jednocześnie (40%) oraz braków kadrowych (31%). Z kolei w handlu co czwarty zatrudniony wskazuje słabą organizację pracy lub procesów, a 30% mówi o zbyt małej liczbie pracowników w zespołach.

Na tle innych sektorów relatywnie najlepiej wypadają usługi, gdzie częściej niż w innych branżach badani deklarują brak istotnych problemów wpływających na ich efektywność. Nie zmienia to faktu, że również tutaj istotnym wyzwaniem pozostają przemęczenie (34%) i analogicznie nadmiar obowiązków (34%). ©

PRACA TO MOGĄ BYĆ ZŁOTE CZASY DLA PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

Ważny sektor zatrudnia na potęgę

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rynek pracy zareagował na rozwój sektora obronnego w Polsce, co wiąże się z uruchomieniem wielomiliardowego programu inwestycji w bezpieczeństwo i obronność. Spółki z Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ale i prywatne firmy szukają inżynierów, w tym programistów.

Co ciekawe, największy popyt dotyczy teraz wykwalifikowanych pracowników fizycznych. Poszukiwani są m.in.: spawacze, frezerzy, tokarze, elektrycy, mechanicy, ślusarze oraz operatorzy maszyn. - Wysoki poziom popytu utrzymuje się także w przypadku niewykwalifikowanych pracowników fizycznych - czytamy w najnowszym raporcie Grafton Recruitment.

Sektor obronny to teraz jeden z najważniejszych i najszybciej rozwijających się segmentów przemysłu w UE. Według Europejskiej Agencji Obrony państwa UE w 2024 r. przeznaczyły na ten cel 343 mld euro, a w 2025 r. poziom ten wzrósł do około 381 mld euro. Według danych agencji, tylko popyt na sprzęt obronny w Europie może do 2030 roku sięgnąć około 335 mld euro rocznie, podczas gdy obecna wartość produkcji sprzedawanej na kontynencie wynosi około 100 mld euro. Ogromną rolę w całym unijnym sektorze obronnym może odegrać polska zbrojeniówka.

- W Europie otwiera się ogromna luka podażowa i to właśnie w takim momencie Polska może przejść z pozycji klienta do roli współtwórcy zdolności przemysłowych całego regionu. W tym kontekście kluczowym wyzwaniem dla naszego kraju staje się nie tylko zakup sprzętu, ale również zapewnienie pełnej integracji i interoperacyjności systemów oraz budowa odporności systemowej państwa - twierdzi Łukasz Czajkowski, dyrektor generalny Polskiej Izby Dual Use.

Zbrojeniówka, oprócz energetyki, może stać się niedługo jednym z najbardziej chłonnych rynków pracy w Polsce

Według niego, każda duża fala środków na obronę powinna być przekuwana w rozwój kompetencji krajowych - produkcji, integracji, serwisu, inżynierii i software'u. Polska podpisała z Komisją Europejską umowę SAFE. W ramach

tego kontraktu do 2030 roku do naszego kraju ma trafić niemal 44 mld euro, głównie w formie niskoprocentowanych pożyczek przeznaczonych na rozwój systemów obronnych, Tarczy Wschód, zabezpieczenia infrastruktury krytycznej, ochrony przeciwlotniczej oraz technologii związanych z cyberbezpieczeństwem. Szacuje się, że około 90 proc. środków zostanie skierowanych do polskich przedsiębiorstw, a to oznacza również zmiany na rynku pracy i nowe możliwości dla osób szukających zatrudnienia.

Zbrojeniówka, oprócz energetyki, może stać się niedługo jednym z najbardziej chłonnych rynków pracy w Polsce. Za większość tego rynku (53 proc.) odpowiada obecnie Polska Grupa Zbrojeniowa. Ale rośnie też udział sektora prywatnego, który generuje już 46 proc. wartości branży. W spółkach należących do grupy PGZ liczba pracowników wzrosła z 17 244 w 2021 r. do 19 649 w 2024 r., czyli o 14 proc. W 2024 r. zatrudnienie zwiększyło się o 4,1 proc., z wyraźnym udziałem zarówno nowozatrudnionych pracowników fizycznych (57 proc.), jak i umysłowych (43 proc.). Równie dynamicznie rozwija się sektor prywatny - 22 największe prywatne spółki zatrudniają ponad 14 tys. osób, zwiększając poziom zatrudnienia od 2021 r. o blisko 20 proc.

W sektorze administracji publicznej i obrony narodowej zatrudnienie przekracza już 1 mln osób

Na koniec listopada 2025 r. w samej produkcji broni i amunicji pracowało w Polsce blisko 8,9 tys. osób, natomiast przy produkcji statków powietrznych, kosmicznych i podobnych maszyn zatrudnionych było ponad 22,8 tys. pracowników. Kolejne tysiące osób pracują przy produkcji wojskowych pojazdów bojowych (1548 osób), naprawie i konserwacji samolotów (5 599 osób) oraz obsłudze systemów bezpieczeństwa (15 755 pracowników). W sumie w sektorze administracji publicznej i obrony narodowej zatrudnienie przekracza już 1 mln osób (dane GUS), z czego ponad 230 tys. pracuje bezpośrednio w obronie.

Wygląda na to, że popyt na pracowników będzie tylko rósł. Na stronach PGZ znajdziemy obecnie 219 aktywnych ofert pracy. W tym wiele dla



Pracowników na różne stanowiska szuka obecnie PIT-Radwar

programistów. „W związku z dynamicznym rozwojem narodowego przemysłu zbrojeniowego, poszukiwana jest osoba, która będzie pełniła rolę architekta systemów dowodzenia i kierowania (k/m). Dołączy ona do zespołu odpowiedzialnego za projektowanie i tworzenie rozproszonych systemów przewidzianych do zastosowania w domenie obrony powietrznej, przeciwrakietowej jak również antydronowej” - czytamy w ofercie spółki PIT-Radwar, która należy do PGZ. Pracodawca szuka osób z wykształceniem informatycznym, elektronicznym lub telekomunikacyjnym.

- Rynek pracy w sektorze obronnym jest dziś wyjątkowo chłonny. Firmy prowadzą równolegle wiele projektów i zabezpieczają kompetencje na kolejne lata. Program SAFE w 2026 roku może jeszcze zwiększyć zapotrzebowanie na inżynierów, specjalistów IT, ekspertów ds. zakupów czy produkcji. To jeden z najbardziej perspektywicznych kierunków kariery w Polsce - mówi Magda Dąbrowska, prezeska Grupy Progres.

Pracownicy produkcyjni w firmach z branży zbrojeniowej mogą obecnie liczyć na pensje od około 8 do 11 tys. zł brutto miesięcznie, inżynierowie oraz eksperci techniczni: 12-20 tys. zł brutto

Według analiz Grupy Progres, pracownicy produkcyjni w firmach z branży zbrojeniowej mogą obecnie liczyć

na pensje od około 8 do 11 tys. zł brutto miesięcznie, natomiast doświadczeni specjaliści zatrudnieni przy strategicznych projektach osiągają wynagrodzenia przekraczające 14 tys. zł brutto. Jeszcze wyższe stawki oferowane są inżynierom oraz ekspertom technicznym - w ich przypadku miesięczne zarobki często mieszczą się w przedziale od 12 do 20 tys. zł brutto.

Największy popyt dotyczy wykwalifikowanych pracowników fizycznych m.in. spawaczy, frezerzy, elektryków, ślusarzy i operatorów maszyn

Okazuje się, że największy popyt dotyczy teraz wykwalifikowanych pracowników fizycznych, często o bardzo specyficznych kompetencjach związanych z kluczowymi procesami produkcyjnymi. Poszukiwani są m.in.: spawacze, frezerzy, tokarze, elektrycy, mechanicy, ślusarze oraz operatorzy maszyn.

„Charakterystyczne dla sektora obronnego jest to, że zapotrzebowanie na tę grupę jest najwyższe spośród wszystkich analizowanych kategorii stanowisk. Podobnie jak w całym przemyśle, również tutaj szczególną wartość mają konkretne kwalifikacje techniczne zdobyte na poziomie szkoły branżowej lub technikum. Wysoki poziom popytu utrzymuje się także w przypadku niewykwalifikowanych pracowników fizycznych” - czytamy w najnowszym raporcie Grafton Recruitment.

Firmy aktywnie rekrutują m.in. projektantów, konstruktorów, inżynierów cyberbezpieczeństwa, inżynierów systemów wbudowanych oraz technologów

W pierwszym kwartale roku zauważalny jest również wzrost zapotrzebowania na stanowiska z obszaru finansów, administracji i księgowości. Coraz większe znaczenie mają także kompetencje związane z zarządzaniem projektami realizowanymi we współpracy z partnerami krajowymi i zagranicznymi, rozliczaniem zleceń i obrotów oraz poruszaniem się w złożonym otoczeniu regulacyjnym i administracyjnym. Wraz ze wzrostem liczby projektów finansowanych ze środków publicznych i europejskich rośnie zapotrzebowanie na osoby, które łączą kompetencje finansowe z umiejętnością pracy w środowisku wymagającym wysokiego poziomu formalizacji i zgodności proceduralnej. Bardzo ważną kategorię w sektorze obronnym stanowią również stanowiska związane z inżynierią, technologią i działalnością badawczo-rozwojową.

„Firmy aktywnie rekrutują m.in. projektantów, konstruktorów, inżynierów cyberbezpieczeństwa, inżynierów systemów wbudowanych oraz technologów. To właśnie branża zbrojeniowa może stać się jednym z kluczowych impulsów dla odbudowy i dalszego rozwoju obszaru R&D (sektor badawczo-rozwojowy - przypisy red.) w Polsce” - wynika z ana-

liz autorów raportu Grafton Recruitment.

Najbardziej poszukiwani pracownicy w branży zbrojeniowej - według danych Grafton Recruitment:

Inżynieria i produkcja:

- inżynierowie technolodzy;
- inżynierowie konstruktorzy;
- inżynierowie elektronicy;
- specjaliści ds. jakości (military standards).

IT i nowe technologie:

- specjalista ds. cyberbezpieczeństwa,
- testerzy i projektanci systemów wbudowanych,
- inżynierowie programiści systemów wbudowanych.

Wykwalifikowani pracownicy fizyczni:

- elektromechanik,
- elektryk,
- frezer,
- mechanik,
- kontroler jakości,
- magazynier,
- monter,
- operator CNC,
- operator obrabiarek konwencjonalnych,
- spawacz,
- szlifierz,
- ślusarz,
- tokarz,
- kierowca.

Operacje i łańcuch dostaw:

- kupiec (strategiczne zakupy),
- project manager (duże kontrakty).

©©

Polski biznes chce większego udziału w inwestycjach

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Wokół pojęcia „local content” w polskiej gospodarce narasta dziś jedna z najważniejszych debat najbliższych lat.

Nie chodzi wyłącznie o hasło dobrze brzmiące podczas konferencji, ale o konkretną odpowiedź na pytanie: kto faktycznie skorzysta na ogromnej fali inwestycji publicznych, infrastrukturalnych, energetycznych i obronnych, które mają być realizowane w Polsce. Angelika Cieślowska, prezes Doraco, zwraca uwagę, że w centrum tej dyskusji powinien znaleźć się polski kapitał – firmy, które powstały w Polsce, tutaj się rozwijają, tutaj zatrudniają ludzi i tutaj reinwestują wypracowane zyski.

„Local content” nie powinien być rozumiany jako mechanizm blokowania zagranicznych przedsiębiorstw ani jako próba sztucznego zamykania rynku, twierdzi Angelika Cieślowska, prezes Doraco. Chodzi raczej o to, by polskie firmy miały realną możliwość uczestnictwa w największych projektach inwestycyjnych. To szczególnie istotne, bo skala zapowiadanych inwestycji może mieć charakter wręcz historyczny.

– „Local content oznacza dla mnie firmę z kapitałem polskim. Mówimy o tym, jak sprawić, żeby polskie firmy, które tutaj wyrosły, powstały, rozwijają się i reinwestują zarobione pieniądze w Polsce, mogły skorzystać na ogromnym pakiecie inwestycyjnym. Chodzi o to, żeby te przedsiębiorstwa mogły się powiększyć, dalej inwestować, a w przyszłości wychodzić szerzej – do Europy albo nawet na świat – mówi Angelika Cieślowska.

W tym tkwi prawdziwy problem polskiej gospodarki: przejście od roli podwykonawcy do roli pełnoprawnego wykonawcy, integratora i lidera projektów. Cieślowska wskazuje, że polskie przedsiębiorstwa przez lata budowały kompetencje, zaplecze kadrowe i technologiczne, ale w najważniejszych przetargach często nadal nie występują jako generalni wykonawcy. Zamiast tego pojawiają się w łańcuchu dostaw lub jako podwykonawcy dużych, międzynarodowych koncernów.

Nie jest to, w jej ocenie, spór o narodowość firmy dla samej narodowości. To raczej spór o to, czy krajowe przedsiębiorstwa mają warunki, by rosnąć na dużych projektach i budować skalę, która pozwoli im później konkurować poza Polską. Prezes Doraco zaznacza, że problem zaczyna się już na etapie samego dopuszczenia do gry: polski kapitał nie oczekuje automatycznego wyboru, lecz możliwości przygotowania i złożenia konkurencyjnej oferty.

– Nie chodzi o to, żeby ktoś blokował firmy inne niż polskie. Chodzi o to, żeby nam pozwolić, umożliwić, dać szansę złożenia oferty. Nie chodzi o to, żeby z definicji wybrać ofertę z polskim kapitałem. Chodzi o to, żeby taka oferta w ogóle miała szansę się pojawić – podkreśla Cieślowska.

– Nie chodzi o to, żeby ktoś blokował firmy inne niż polskie. Chodzi o to, żeby nam pozwolić, umożliwić, dać szansę złożenia oferty. Nie chodzi o to, żeby z definicji wybrać ofertę z polskim kapitałem. Chodzi o to, żeby taka oferta w ogóle miała szansę się pojawić – podkreśla Cieślowska.



FOT. 123RF

Narzędzia są w zasięgu ręki

Jej zdaniem kluczowe znaczenie ma sposób projektowania zamówień publicznych. Polska ma już ustawowe narzędzia, które pozwalają lepiej przygotowywać postępowania, badać rynek i dopasowywać kryteria do konkretnej inwestycji. Angelika Cieślowska wskazuje między innymi na dialog konkurencyjny, który może pomóc zamawiającym sprawdzić, jakie są realne możliwości przedsiębiorstw oraz jak skonstruować przetarg tak, by nie premiował wyłącznie największych podmiotów globalnych.

W jej opinii problemem pozostaje nadmierne przywiązanie do ceny jako podstawowego kryterium wyboru: najtańsza oferta nie zawsze jest najlepsza z punktu widzenia państwa, gospodarki i długofalowego bezpieczeństwa. Przy dużych inwestycjach warto pytać również o kompetencje wykonawcy, jego zdolność do budowania wartości

w Polsce, pozostawianie marży i podatków w kraju, rozwijanie dostawców oraz wzmocnienie lokalnych łańcuchów wartości.

– Od dawna mówimy, że cena nie jest prawdziwym, jedynym kryterium. Powinniśmy patrzeć także na to, ile z danej inwestycji zostanie w Polsce, jakie są kompetencje, jakie są możliwości. Trzeba mieć świadomość, że firmy koncernowe często działają potem na podwykonawcach, którymi są polskie firmy – mówi Cieślowska.

Kapitał jednak ma narodowość

Polska przez lata potrzebowała zagranicznego kapitału i doświadczenia, jednak obecnie sytuacja jest inna. Skoro państwo staje się zamawiającym, a inwestycje będą w przyszłości sfinansowane lub finansowane przez polskich podatników, to naturalne jest oczekiwanie, że krajowy kapitał powinien mieć szansę awansować w łańcuchu wartości.

– Był moment, kiedy Polska potrzebowała kapitału z zagranicy. Ale dzisiaj to polski rząd jest zamawiającym, to polscy podatnicy będą w przyszłości opłacać te inwestycje. Dlatego zrobimy wszystko, żeby umożliwić polskiemu kapitałowi bycie generalnym wykonawcą – mówi Cieślowska.

Nie postuluje więc prostych administracyjnych preferencji, ale stworzenie mechanizmów, które pozwolą krajowym firmom realnie konkurować. Wskazuje, że sama dyskusja o tym, czy firma jest „lokalna”, „krajowa” albo „polska”, nie wystarczy. Potrzebne są konkretne rozwiązania dla konkretnych projektów: odpowiednie kryteria, podział zamówień, warunki finansowania, gwarancje, zaliczki i dialog z rynkiem.

– Dajmy mechanizmy wsparcia. Są narzędzia, żeby wesprzeć firmy w zakresie gwarancji czy zaliczkowania. Mówię o takich kwestiach, które firmy koncernowe często dostają od firmy matki. Zaufajmy trochę polskiemu kapitałowi – apeluje Angelika Cieślowska.

Jak skończyć z „ustawkami”

Nie zawsze barierą jest brak kompetencji po stronie krajowych przedsiębiorstw. Często przeszkodą może być konstrukcja przetargu, wymogi referencyjne, skala zabezpieczeń finansowych albo oczekiwania dotyczące historii realizacji podobnych projektów. Jeśli warunki są ustawione tak, że spełniają je przede wszystkim globalne koncerny, polskie firmy pozostają

na pozycji podwykonawców – nawet jeśli faktycznie mają potencjał, by zrealizować znaczną część prac.

Szczególnym obszarem, w którym stawka jest wysoka, są inwestycje w obronność, infrastrukturę krytyczną i energetykę. Angelika Cieślowska wskazuje, że to właśnie tam decyzje podejmowane dziś będą miały długofalowe skutki dla konkurencyjności gospodarki. W przypadku energetyki zwraca uwagę na podwójny wymiar problemu: z jednej strony inwestycje powinny wzmocniać polskie firmy, z drugiej – efektem powinna być tania i stabilna energia, bez której Polska będzie tracić atrakcyjność inwestycyjną.

Ale co istotne: dyskusja o polskim kapitale nie jest sprzeczna z zabieganiem o inwestorów zagranicznych. Wręcz przeciwnie – silne krajowe firmy, stabilne łańcuchy dostaw i konkurencyjne koszty energii mogą zwiększać atrakcyjność całej gospodarki.

Przeszkodą mentalność urzędników

Żadne zmiany nie będą możliwe bez zmiany mentalności urzędniczej. Zamawiający publiczny nie powinien ograniczać się do najprostszyc i najbezpieczniejszych schematów. Jeżeli polskie firmy mają rosnąć, muszą mieć okazję zdobywać referencje, budować bilanse, rozwijać zespoły i brać odpowiedzialność za coraz większe projekty. Bez tego trudno oczekiwać, że staną się europejskimi czy globalnymi czempionami. ©P

Trwa walka o zamożnych Polaków. Banki szykują zupełnie nowe rozwiązania

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Rosnąca zamożność Polaków i większa świadomość finansowa klientów sprawiają, że banki coraz mocniej inwestują w rozwiązania dla segmentu premium.

Jak podkreśla Aleksander Jamont szef zespołu doradztwa biznesowego w Asseco Poland, tradycyjne produkty bankowe przestają wystarczać bardziej wymagającym klientom.

Bogatsi klienci zmieniają oczekiwania wobec banków

– Widzimy, że Polacy się bogacą, no i staramy się odpowiedzieć na potrzeby tego bogacącego się społeczeństwa poprzez dostarczanie technologii do banków, która właśnie w sposób taki zaawansowany, a przy okazji indywidualny, jest

w stanie odpowiedzieć na potrzeby bogacących się klientów – powiedział Strefie Biznesu Aleksander Jamont.

Jak zaznacza, klienci zamożni oczekują dziś przede wszystkim produktów inwestycyjnych, doradztwa finansowego, usług private banking czy zarządzania majątkiem.

– Klient bogaty potrzebuje produktów typu inwestycje, typu doradztwo inwestycyjne, typu ubezpieczenia, zarządzanie majątkiem – wyjaśnił przedstawiciel Asseco Poland.

Asseco rozwija autorski system do zarządzania majątkiem

Jednym z kluczowych rozwiązań rozwijanych przez spółkę jest system Asseco Wealth Management. Narzędzie ma wspierać banki w obsłudze klientów premium poprzez analizę ich sytuacji majątkowej i przygotowywanie spersonali-



FOT. MAT. PRASOWE

zowanych rekomendacji inwestycyjnych.

– To jest takie narzędzie do doradztwa inwestycyjnego, które w sposób automatyczny zbiera informacje o takim kliencie, kliencie zamożnym, zbiera informacje o jego aktywach, zbiera informacje o tym, co ma w danym banku, ale też co może mieć poza bankiem – tłumaczył Jamont.

System analizuje zarówno aktywa finansowe, jak i majątek zgromadzony poza sektorem bankowym. Na podstawie ankiet i analizy potrzeb klienta generowane są rekomendacje inwestycyjne dla doradców lub bezpośrednio dla klientów korzystających z kanałów cyfrowych.

Jak podkreśla przedstawiciel Asseco, rozwiązanie opiera się

na autorskich algorytmach rozwijanych przez firmę.

– To jest nasz autorski algorytm zbudowany właśnie w oparciu o potrzeby klientów i banków – zaznaczył Jamont.

Technologia może być również wspierana elementami sztucznej inteligencji, m.in. w postaci czatów pomagających doradcom tworzyć rekomendacje inwestycyjne.

Przyszłość bankowości premium to personalizacja i kanały zdalne

Zdaniem Aleksandra Jamonta rynek usług dla klientów zamożnych będzie coraz mocniej opierał się na personalizacji i cyfrowych kanałach kontaktu.

– Klient bogaty nie zadowolony się generyczną informacją czy ulotką marketingową dostępną dla wszystkich – ocenił.

Według niego klienci premium oczekują bardziej za-

awansowanej analizy finansowej i indywidualnego podejścia obejmującego często także potrzeby całej rodziny.

Jednocześnie sektor private banking coraz bardziej przenosi się do kanałów online, choć klienci nadal oczekują kontaktu z doradcą przy podejmowaniu ważnych decyzji inwestycyjnych.

– Klienci inwestycyjni ciągle z naszego doświadczenia chcą korzystać z pomocy doradców, chcą tego czynnika ludzkiego w rozmowie, szczególnie o inwestycjach – powiedział Jamont.

Przedstawiciel Asseco zwrócił także uwagę na rosnące znaczenie cyberbezpieczeństwa w systemach obsługujących majątek klientów.

HANDEL PRZECZYTAJ, ZANIM ZJESZ ZAPIEKANKĘ I GOFRA

Polska rusza na wakacje

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Sezon urlopowy w Polsce to od lat złoty okres dla gastronomii nadmorskiej, górskiej i miejskiej.

Kiedy odpoczywamy w kraju, chętnie zawieszamy restrykcyjne diety, a na naszych stołach królują szybkie jedzenie. Kebaby, burgery, zapiekanki i ryby w panierce na stałe wpisały się w krajobraz polskich kurortów. Na deser koniecznie lody i gofry. Jednak najnowsza ogólnokrajowa kontrola rzuca cień na wakacyjną bez troskę.

W wakacje robimy sobie od pracy i obowiązków domowych, w tym gotowania. Oblegane będą nadmorskie, górskie czy mazurskie restauracje. Czy fast food to dobry wybór? Aż w 68% skontrolowanych przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych lokali typu fast food wykryto nieprawidłowości. Co tak naprawdę jemy podczas urlopu i jak oszukują nas nieuczciwi restauratorzy?

Podróżując po Polsce - od Bałtyku aż po Tatry - trudno nie ulec zapachowi smażonych potraw. Wybory kulinarne Polaków na wakacjach są dość stałe i zdominowane przez kilka flagowych dań. Niekwestionowanym liderem od lat pozostaje kebab, ceniony za szybkość podania, przystępną cenę i sytość.



Wielu Polaków wybierających noclegi typu kwatery prywatne rezygnuje z gotowania na rzecz jedzenia „na mieście”, co w miejscowościach turystycznych napędza gigantyczny popyt na kebaby, pizzę z okienka i zapiekanki.

Tuż za nim plasują się klasyczne burgery, które w ostatnich latach przeszły ewolucję od tanich budek do rzemieślniczych food trucków.

W pasie nadmorskim i w okolicach jezior królują smażalne ryby oraz nieśmiertelne zapiekanki z serem i pieczarkami. Na deser wybieramy gofry z bitą śmietaną i owocami oraz kręcone lody. Niestety, urok wakacyjnego odpoczynku często usypia naszą czujność. Rzadko pytamy o szczegółowy skład potraw, ufając, że płacąc niemałe kwoty w sezonie, otrzymujemy produkt pełnowartościowy. Jak pokazują wyniki inspekcji, to zaufanie bywa brutalnie wykorzystywane.

68,0% skontrolowanych lokali typu fast food prowadziło działalność niezgodnie z przepisami lub własną deklaracją. Inspekcja Jakości Handlowej

Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS) wzięła pod lupę 100 lokali typu fast food na terenie całego kraju. Choć parametry organoleptyczne (smak, zapach, wygląd) rzadko budziły zastrzeżenia - zakwestionowano zaledwie 2 partie produktów (m.in. za nietypowy smak napoju truskawkowego i brak deklarowanych w menu pestek słonecznika) - to badania laboratoryjne oraz weryfikacja dokumentacji obnażyły drugie oblicze polskiego fast foodu.

1. Podmiana asortymentowa, czyli oszustwo na talerzu

W zakresie parametrów fizykochemicznych zakwestionowano 8,9% partii dań. Najbardziej bulwersującym procederem okazała się tzw. „podmiana asortymentowa”, czyli stosowanie tanich zamienników za-

miast szlachetnych surowców zadeklarowanych w menu. Inspektorzy ujawnili m.in.:

- Oszustwa na serach: Użycie taniego wyrobu seropodobnego zamiast prawdziwej Mozzarelli oraz sera sałatkowego zamiast oryginalnej Fety.

- Fałszowanie dodatków: Obecność tłuszczu roślinnego w produkcie sprzedawanym jako „bita śmietana” (częsty dodatek do wakacyjnych gofrów i deserów).

- Ukryte składniki: Obecność niedeklarowanych surowców mięsnych w daniach, co bezpośrednio uderza m.in. w osoby unikające konkretnych gatunków mięsa ze względów religijnych lub zdrowotnych.

2. Plaga złego znakowania i kreatywnego nazewnictwa

W 59,5% partii stwierdzono rażące błędy w informowaniu konsumentów. Przedsiębiorcy masowo unikają podawania prawdy o składzie potraw. Do najczęstszych uchybień należały:

- Ukrywanie alergenów: Niewyszczególnianie wszystkich użytych surowców, w tym komponentów złożonych (np. gotowych sosów) oraz alergenów, co stanowi bezpośrednio zagrożenie dla zdrowia i życia klientów z alergiami.

- Wprowadzające w błąd

nazewnictwo: Stosowanie nazwy „cheddar” dla produktu, który w rzeczywistości był jedynie „plastrem o smaku cheddar”, bądź używanie tajemniczych, niezrozumiałych zwrotów typu „topping wieprzowy”.

- Brak pełnych nazw opisowych potraw: Ograniczanie się do haseł marketingowych jak „koperta z jabłkiem”, „meksykańska wołowina” czy po prostu „burger”, bez wyjaśnienia, czym dany produkt faktycznie jest, a także nadużywanie niezrozumiałych nazw w języku angielskim.

Skład produktu to nie tajemnica - poznaj swoje prawa

Warto pamiętać, że jako konsumenci na wakacjach (i nie tylko) mamy pełne prawo wiedzieć, co dokładnie kupujemy i jemy. Przepisy jasno określają obowiązki lokali gastronomicznych:

- Bezpośrednia dostępność: Wykaz składników, ceny oraz pełne nazwy dań muszą być bezpośrednio dostępne dla każdego gościa (na tablicy, w menu, folderze czy katalogu) w sposób widoczny - bez konieczności pytania obsługi. Odsyłanie klienta do aplikacji mobilnej lub skanowania kodu QR w celu zapoznania się ze składem jest prawnie niewystarczające.

- Zasada czystej etykiety: Składniki potrawy muszą być uszeregowane w kolejności ma-

lejącej (od tego, którego jest największą, do tego o najmniejszym udziale). Ponadto wszystkie alergeny muszą być wyraźnie wyróżnione (np. pogrubieniem lub kolorem).

Podsumowanie i wnioski dla turystów. Jak jeść na wakacjach, żeby się nie naciąć?

Wysoki odsetek nieprawidłowości (68%) pokazuje, że w pogoni za letnim, sezonowym zyskiem wielu restauratorów zapomina o uczciwości wobec klienta i obowiązujących przepisach prawa. Część błędów wynika z rażącej niewiedzy personelu, jednak ukrywanie rzeczywistego składu produktów (zamienniki serów czy tańszy tłuszcz roślinny zamiast śmietanki) to świadome działania na szkodę konsumenta. W związku ze stwierdzonymi uchybieniami, IJHARS wydała już sankcje przewidziane przepisami prawa.

Dla nas, konsumentów, płynie stąd jedna lekcja: bądźmy czujni i wymagający. Nie bójmy się szukać pełnych informacji o składzie dań, a w przypadku ich braku - egzekwujmy swoje prawa. IJHARS zapowiedziała już systematyczną kontynuację misji kontrolno-edukacyjnej w placówkach gastronomicznych, aby wakacyjny fast food kojarzył się wyłącznie z przyjemnością, a nie z konsumencim oszustwem. ©©

Kultowy zestaw może okazać się porażką. Warto się zastanowić dwa razy

Katarzyna Zawada
katarzyna.zawada@polskapress.pl

Smażona ryba, frytki, surowka, napoje - taki zestaw króluje w większości nadmorskich zamówień. W okresie wakacyjnym Polacy chcą wypocząć, opalić się i porządnie zjeść.

Co roku jednak na tapet bierze się paragony za takie kulinarne przyjemności. Menu nad Bałtykiem może zaskoczyć ceną, równie mocno, jak świadomość, co jest świeże, a co mrożone.

Smażone, wędzone lub świeże. Wybór jest

W dobie rosnących cen nie dziwi wzrost stawek za ryby, ale dla wielu polskich rodzin wakacje w kraju stają się luksusem. Jadąc nad morze z dziećmi, trzeba opłacić nocleg, transport i zapewnić atrakcje. Dodatkowo okazuje się, że potrzeba

grubego portfela, żeby wyżyć się przez cały pobyt.

Oczywiście wszystko zależy od miejsca. Można zjeść tanio, można trafić na smażalnię, gdzie ceny są wygórowane. Obrobiona ryba zawsze kosztuje więcej, dlatego niektórzy stawiają na samodzielne przygotowywanie świeżych ryb. Nad morzem funkcjonuje sporo sklepów rybnych, filety popularnych gatunków, jak pstrąga czy flądry można kupić za kilkadziesiąt złotych za kilogram, droższe są np. łososie. Konkurencyjne ceny mogą być u źródła, a więc w kutrach rybackich.

Nie wszystkie sprzedawane ryby pochodzą z Bałtyku

Każdy z nas chce dobrze zjeść, najlepiej świeżo i jakościowo. Niestety można się naciąć i oczekując ryby z lokalnego połowu, dostać mrożoną partię. Niewiedza turystów może



Smażalnie kuszą ofertą, ale niektóre ryby mogą być mrożone

swoją cenę. Warto więc wybierać sprawdzone i polecane lokale, gdzie właściciele dają gwarancję dostaw od lokalnych rybaków. Pogląd, że skoro jest się nad morzem, to na talerzu na pewno znajdzie się świeży dorsz, może być mylny.

Miruna? Tilapia? Te gatunki ryb nie pochodzą z Bałtyku, więc dostarczone je z dalszych wód

w formie mrożonej. Podobnie w zakresie dorsza. Choć przychodzi on klientom, mało którzy wiedzą, że nie pochodzi on z okolicznego połowu. Nad morzem najlepiej sięgać po lokalne ryby, często niedoceniane. Wśród nich są flądry, szprot czy śledź. Podane w formie smażonej mogą nie tylko zaskoczyć świeżością, ale i smakiem.

Wraz z końcem maja skończył się okres ochronny sandacza, wędkarze mogą go bez przeszkód łowić. Choć nie jest to ryba morska, można ją dostać w nadbałtyckich knajpach. Rybacy pozyskują ją z okolicznych wód śródlądowych. W sierpniu gratką będzie turbot, który już jest rybą morską, a okres ochrony zakończy 31 lipca.

Po tym poznasz, że ryba jest świeża

Menu w danej smażalni lub restauracji warto dokładnie przeanalizować. Im bogatsza oferta gatunków, tym większe szanse na spożycie mrożonego kawałka, niekoniecznie z polskiego akwenu. Czy turysta, który na co dzień nie łowi, może rozpoznać świeżość ryby? Zazwyczaj tak. Najczęściej smażone, które wcześniej były zamrożone, dość łatwo się rozpadają i tworzą miękką konsystencję. O tym, jak długo przechowywany był filet lub dzwonek, może też świadczyć ostry zapach. W przypadku zakupu ryby nieobrobionej, a więc teoretycznie świeżej, warto zwrócić uwagę na oczy - najlepiej, jeśli są szkliste, sprężystość - odkształcenia wskazują na stary okaz, a także na kolor skrzelii - preferowane są czerwone. ©©

Nie mogłam chodzić w wielu pokazach znanych projektantów, bo miałam za duży biust



Marcelina Zawadzka na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Olga Frycz

wypoczywa z nianią

Celebrytka wybrała się na pierwsze wakacje po narodzinach synka – na turecką Rivierę. Zabrała ze sobą trójkę dzieci i partnera, ale także ukraińską opiekunkę do maluchów Tatianę i jej nastoletniego syna. We wpisach na Instagramie bardzo sobie chwali ten pomysł, gdyż daje on jej więcej swobody i okazji do wypoczynku.



Karma

Stopklatka, 20:00

Instruktorka jogi May prowadzi zrównoważone i uduchowiane życie, aż do czasu, gdy dowiaduje się, że jej dawno zaginiona siostra Shiva ma poważne kłopoty. Naiwna i bezbronna Shiva musi stawić czoła swojemu zaborczemu chłopakowi, który na każdym kroku ją znieważa.

Blisko

TVP Kultura, 21:35

Trzynastoletni Leo i Remi są nierozłączni. Towarzyszą sobie zarówno w ważnych życiowych wydarzeniach, jak i na co dzień. Jednak zawiść innych, pojawiające się plotki i typowe dla wieku dojrzewania zagubienie w świecie sprawiają, że Leo zaczyna oddalać się od przyjaciela.

Pierwszy śnieg

Polsat, 22:40

Szef grupy detektywów prowadzi skomplikowane śledztwo, obawiając się powrotu seryjnego mordercy. Ginie kolejna osoba, a śledczy próbują połączyć stare przypadki z bieżącym. Sprawa musi być rozwiązana, zanim spadnie pierwszy śnieg.

To jest mój sen – koncert Edyty Bartosiewicz

TVP 2, 23:30

Koncert z okazji 30-lecia pracy Edyty Bartosiewicz. Wydarzenie z udziałem orkiestry Varsovia odbyło się w Teatrze Wielkim. Zagrane zostaną piosenki z płyty „Sen”.



KRZYŻÓWKA NR 94

Poziomo:

- litewski w jądłospisie,
- Alicja ...-Curuś, zagrała w filmie „Pan Tadeusz”,
- auto z fabryki Toyoty,
- pierwiastek promieniotwórczy o symbolu Cm,
- dawna osada obronna,
- zboże na kaszę jaglaną,
- przejście na stronę nieprzyjaciela,
- „Jan ...”, serial obyczajowy,
- w wafłu lub na patyku,
- fryzura z drobnych loczków,
- najmniejsza porcja energii,
- nadawcza lub odbiorcza,
- liście marchwi lub pietruszki,
- regionalnie o pogrzebaczu,
- zdarzenie bez okoliczności towarzyszących,
- wianek swojskiej kielbasy,
- ptak zamieszkujący wilgotne lasy,
- melodia płynąca z zegara,
- dawne bufiaste spodnie męskie,
- ożenek naszych przodków,
- ostra przyprawa kuchenna,
- ochronny kolor munduru polowego,
- słupki złączone poręczą.

Pionowo:

- na głowie kraulisty,
- największe jezioro Europy,
- bywa głęboki w sukni,
- uczestniczy w konklawe,
- wybranka serca, ukochana,
- „... Hawk”, amerykańska komedia kryminalna,
- pobiera świadczenie z ZUS-u,
- imię pani Dulskiej,

1	2	3	4	5	6	7	8
	■	■	■	■	■	■	■
	■	■	10	11	■	12	13
14			■	15		■	16
	■	■	17		■	■	18
19	20	21		22		23	24
■	■	■	26	■	■	■	27
28		■	29			■	30
■	■	■				■	■
31	32	33				34	35
	■	■	■			■	■
38						39	
	■	■	■			■	■
40			■			■	41
	■	■	42			■	■

AUTOPROMOCJA 0110990363

GŁOS

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 94 340 11 14

- część końskiej uprzęży,
- podwodna skała koralowa,
- siedmiostrzałowy rewolwer bębnekowy,
- jednostka natężenia prądu,
- człowiek surowych obyczajów,
- thriller szpiegowski Kena Folleta,
- „Malowany ...”, powieść Je-

- zrego Kosińskiego,
- ubezpieczający oddział wojska,
- naprawiane przez szewca,
- Indianin z dorzecza Orinoko,
- ozdobna roślinna doniczkowa, fuksja,
- niemiecki konkurent firmy Nike,
- naturalne inhalatorium w Ciechocinku.

ROZWIĄZANIE NR 93

S	T	E	P	L	B	K	O	M	I	K	G	K
A	A	K	I	H	I	T	O	E	L	O	Z	K
Z	N	O	S	T	K	M	A	N	G	O	E	M
D	S	A	R	N	I	N	A	E	S	G	P	
M	E	D	A	L	N	N	A	L	A	A	Z	
T	T	A	N	I	E	C	A	S	O	O		
T	A	S	M	A	O	Z	O	Z	A	L	O	
Y	R	N	O	W	Y	M	E	K	S	Y	K	I
T	R	U	P	A					A	W	A	N
U	B								P		I	
S	H	A	R	I	F				G	A	N	G
A	A	Y	R						A	I	T	
B	R	A	N	D	O				S	T	E	L
F	E	E	N						K	U	K	
B	A	N	K	T	E	C	Z	O	W	K	A	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Kreatywność pomoże znaleźć nietypowe rozwiązanie. Horoskop dzienny radzi podzielić się swoimi pomysłami z innymi osobami.

Ryby (19.02 - 20.03)

Konsekwencja przyniesie ci oczekiwane efekty. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że mały krok mocno zbliży Cię do ważnego celu. Baran (21.03 - 19.04) Przygoda może pojawić się niespodziewanie. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by otworzyć się na nowe doświadczenia i ludzi.

Byk (20.04 - 20.05)

Intuicja będzie dziś niezawodna. Horoskop dzienny radzi zaufać swoim odczuciom przy podejmowaniu ważnych decyzji.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Harmonia w relacjach poprawi nastrój. Horoskop na dziś to sugestia, by unikać pośpiechu. Dzień minie dzięki temu wyjątkowo przyjemnie. Baran (22.06 - 22.07) Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wieczorem znajdziesz czas na zasłużony relaks.

Lew (23.07 - 22.08)

Pewność siebie otworzy przed tobą nowe możliwości. Horoskop dzienny radzi nie bać się pokazywać swoich talentów oraz pomysłów. Panna (23.08 - 22.09) Skup się na domowych sprawach. Horoskop mówi, że bliska osoba może potrzebować Twojego zainteresowania oraz wsparcia. Waga (23.09 - 22.10) Czekaj ciekawą rozmowę lub inspirujące spotkanie. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że warto słuchać uważnie znaków losu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o wewnętrzny równowagę. Strzelec (22.11 - 21.12) Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać drobny problem. Horoskop na dziś radzi w relacjach z otoczeniem postawić na sztywność. Koziorożec (22.12 - 19.01) Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że odważna decyzja przyniesie korzyść, a wieczór da chwilę wytchnienia.

Pistacje niektórzy powinni ograniczyć

Monika Górska
monika.gorska@polskapress.pl

Pistacje to smaczna i zdrowa przekąska oraz dodatek do wielu dań, a zwłaszcza deserów. Niektóre osoby powinny ich jednak unikać. Wyjaśniamy, kto nie powinien jeść pistacji i dlaczego.

W sklepach orzeszki pistacjowe dostępne są w różnej postaci. Można je kupić w formie przekąski surowej w lekko rozchylonych łupinach, które samodzielnie się łuska. Są pistacje łuskane, prażone, solone oraz jako składnik mieszanki z innymi orzechami, a także dodatkiem przypraw takich jak słodka czy ostra papryka, pieprz lub czosnek. Oczywiście najzdrowsze będą pistacje surowe niesolone, ponieważ obróbka termiczna w postaci prażenia pozbawia je części wartości odżywczych i witamin, a dodatek soli może niekorzystnie wpływać na układ sercowo-naczyniowy i podwyższać ciśnienie krwi.

Właściwości odżywcze orzeszków pistacjowych

Pistacje są bardzo zdrowe, mają też wiele właściwości korzystnych dla zdrowia. Obniżają poziom „złego” cholesterolu, mają niski indeks glikemiczny, co sprawia, że mogą je spożywać osoby z cukrzycą, a dzięki zawartości błonnika wspomagają trawienie.



FOT. FREEPIK

Orzeszki pistacjowe obniżają ciśnienie krwi i poziom „złego” cholesterolu, wspomagają pracę serca, a także odmładzają i ułatwiają zasypianie

Orzeszki pistacjowe zawierają duże dawki witamin z grupy B, w tym B1, B2, B3, B5, B6, B9 (kwas foliowy) i witaminy A, a także składniki mineralne takie jak żelazo, wapń, magnez, mangan, fosfor, potas i cynk. W pistacjach znajdziemy również duże ilości białka, błonnika, antyoksydantów oraz karotenoidy (luteinę i zeaksantynę).

Pistacje są jednak przede wszystkim źródłem zdrowych kwasów tłuszczowych jednonienasyconych, głównie kwasu oleinowego, oraz aminokwasów takich jak arginina, glicyna, kwas asparaginowy, kwas glutaminowy, lizyna czy tryptofan.

Dzięki temu jedzenie pistacji wpływa korzystnie na zdrowie:

• reguluje poziom cholesterolu - obniża poziom „złego” cholesterolu LDL i cholesterolu całkowitego, a podwyższa poziom cholesterolu HDL, czyli „dobrego”

• reguluje ciśnienie krwi, wspomaga pracę mięśni i serca

• poprawia wzrok

• usprawnia trawienie

• ułatwia zasypianie

• wspomaga układ nerwowy i łagodzi stres

• odmładza skórę, wzmacnia paznokcie i włosy.

Warto wiedzieć, że pistacje dzięki zawartości witaminy B6 i magnezu ułatwiają zasypianie. Jedna garść, czyli około 30 g pistacji, zjedzona około go-

dziny przed snem może zapewnić dobry sen.

Niektórym osobom pistacje nie służą. Kto do nich należy?

• **Osoby uczulone na orzechy.**

Alergia na orzechy zwykle rozwija się już w dzieciństwie, dlatego należy ostrożnie podawać orzechy dzieciom w czasie rozszerzania diety niemowlaka. Należy wprowadzać je po 6. miesiącu życia dziecka w bardzo małych ilościach (1-2 łyżeczki, 1-2 razy w tygodniu), np. w postaci masła orzechowego lub mąki z orzechów. Dzięki temu można uchronić dziecko przed rozwojem alergii.

Osoby uczulone na pistacje

nie mogą spożywać również owoców mango czy nerkowców, ponieważ należą one do tej samej rodziny botanicznej. Objawy alergii widoczne są dość szybko, bo już nawet kilka minut po spożyciu orzechów. Należą do nich obrzęk jamy ustnej i warg, wysypka, zaczerwienienie i świąd skóry, wymioty, mdłości, biegunka i bóle brzucha. Może wystąpić także reakcja anafilaktyczna, która zagraża życiu. W jej przebiegu pojawiają się duszności, obrzęk przełyku i dróg oddechowych, wodnisty katar i łzawienie spojówek. Może także dojść do omdlenia. W takiej sytuacji chory wymaga jak najszybszej interwencji lekarza i podania adrenalinę.

• **Osoby odchudzające się.**

Orzechy są bardzo kaloryczne: 100 g pistacji to ok. 589 kcal. Zbyt duża ich ilość w diecie może spowodować nadmierne tycie. Z tego powodu osoby chcące zrzucić nadprogramowe kilogramy powinny ograniczyć ich spożywanie do około 1 garści orzechów dziennie.

• **Osoby z chorobami nerek.**

Orzechy takie jak pistacje, ale także orzeszki ziemne, orzechy nerkowca czy migdały zawierają szczawiany oraz spore ilości potasu, dlatego powinny ich unikać osoby z chorobami nerek, ponieważ mogą one prowadzić do odkładania się szczawianów w postaci kamieni nerkowych. Również osoby z dną moczano-wą nie powinny sięgać po orzeszki pistacjowe.

WAŻNE

Orzeszki pistacjowe to owoce pistacji właściwej (*Pistacia vera*) – rośliny z rodziny nanerczowatych, do której należy także mango. Drzewka lub krzewy pistacji występują na półkuli północnej na obszarach o ciepłym lub umiarkowanym klimacie – w basenie Morza Śródziemnego.

• **Osoby z nadciśnieniem.**

Pistacje ze względu na wysoką kaloryczność i dużą zawartość tłuszczu nie powinny być jedzone w nadmiarze przez osoby z nadciśnieniem, ponieważ mogą prowadzić do zaburzeń pracy serca i wzrostu ciśnienia krwi.

Dodatkowo dostępne w formie solonej przekąski zawierają duże ilości soli. Filiżanka prażonych pistacji z solą zawiera ok. 526 mg sodu. Zalecana dzienna dawka sodu wynosi 2 g sodu: tyle zawiera 1 płaska łyżeczka, czyli 6 g soli. Oznacza to, że jedna porcja solonych pistacji dostarcza ponad 1/4 dziennego zapotrzebowania na ten pierwiastek, a jak wiemy, sól znajduje się niemal w każdym gotowym produkcie, takim jak pieczywo, wędliny czy sery. Łatwo więc przekroczyć dzienny limit, a nadmiar sodu w diecie może prowadzić do nadciśnienia, chorób serca, zawału i udaru mózgu.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE DACHÓW.
788-016-988.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566.

Autoreklama
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlećisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Towarzyskie

MIŁY Zbyszek. 796338398

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

Kino wraca pod gwiazdy. Dąbie zaprasza na leżaki

Jerzy Wicher
Szczecin

Lato w mieście nie musi oznaczać wyjazdów i dalekich podróży. Czasami wystarczy koc, wygodny leżak, ciepły wieczór i dobry film, by poczuć wyjątkową atmosferę wakacji. Mieszkańcy Szczecina będą mogli przekonać się o tym osobiście. Skwer im. ks. dr. Kazimierza Świątlińskiego ponownie zamieni się w plenerową salę kinową, a wszystko za sprawą projektu „Kino na leżakach w Parku w Dąbiu - edycja SBO 2026”.

To jedna z tych inicjatyw, które udowadniają, że kultura nie musi zamykać się w murach instytucji. Wręcz przeciwnie - coraz częściej wychodzi do mieszkańców, stając się okazją do spotkań, wspólnego spędzania czasu i budowania lokalnych więzi. Kino plenerowe ma w sobie coś z dawnej tradycji wspólnego oglądania opowieści, ale jednocześnie odpowiada na współczesną potrzebę bycia razem - bez pośpiechu, ekranów telefonów i codziennego zgiełku.

Pierwszy seans odbędzie się dziś o godz. 22.00. Na ekranie pojawi się „Shrek” - animacja, która od ponad dwóch dekad bawi kolejne pokolenia widzów. To nieprzypadkowy wybór. Historia zielonego ogra, który udowadnia, że prawdziwa wartość człowieka nie zależy od wyglądu, stała się



Pierwszy seans z serii Kino na leżakach w Dąbiu już dziś - na skwerze im. ks. dr. Kazimierza Świątlińskiego zobaczymy kultowego „Shreka”

jednym z najbardziej rozpoznawalnych filmów animowanych na świecie i do dziś łączy dzieci, rodziców oraz dziadków. Organizatorzy zadbałi jednak o to, by wakacyjny repertuar był różnorodny i trafił do widzów w każdym wieku. Już 30 czerwca będzie można obejrzeć „Apollo 13” - opartą na faktach opowieść o jednej z najbardziej dramatycznych misji kosmicznych w historii. To film o odwadze, odpowiedzialności i sile współpracy, który mimo upływu lat nie traci na aktualności.

W kolejnych tygodniach na ekranie pojawią się także muzyczna opowieść „Yesterday”, familijny „Doktor Dolittle”, po-

ruszający melodramat „Trzy kroki od siebie” oraz klasyczna brytyjska komedia romantyczna „Cztery wesela i pogrzeb”. Nie zabraknie również propozycji dla najmłodszych - „Sekretnego życia zwierząt domowych” czy pełnej muzyki animacji „Sing”. Sierpień przyniesie z kolei filmy, które wielu widzów zna i lubi od lat. „Czas na miłość” to ciepła historia o rodzinie, uczuciach i niepowtarzalności codziennych chwil. Z kolei „Słoneczny Patrol” zapewni dużą dawkę wakacyjnego humoru i lekkiej rozrywki. Cały cykl zakończy się 1 września seansem filmu „Sing”, który przypomni, że marzenia można realizować niezależnie od wieku i życiowych przeciwności.

Rosnąca popularność kin plenerowych nie jest przypadkiem. W wielu miastach Europy takie wydarzenia stały się ważnym elementem letniej oferty kulturalnej. Pozwalają mieszkańcom odzyskać przestrzeń publiczną, spotkać sąsiadów i spędzić czas w sposób prosty, ale wartościowy. To również odpowiedź na potrzebę tworzenia miejsc integracji. Projekt „Kino na leżakach w Parku w Dąbiu” jest przykładem tego, jak pomysły zgłaszane przez mieszkańców mogą realnie wpływać na jakość życia w najbliższym otoczeniu.

KRÓTKO

SZCZECIN

Tradycja i Szczecinianie



Zespół Pieśni i Tańca „Szczecinianie” to reprezentacyjny zespół Pomorza Zachodniego i honorowy ambasador Szczecina, który przybliża polską kulturę zarówno w kraju, jak i za granicą. Ich występy to prawdziwa uczta dla zmysłów. W scenarii Ogrodów Śródmieście „Szczecinianie” zabiorą nas w muzyczną podróż przez tradycyjne tańce i pieśni regionalne. godz. 17

KOSZALIN

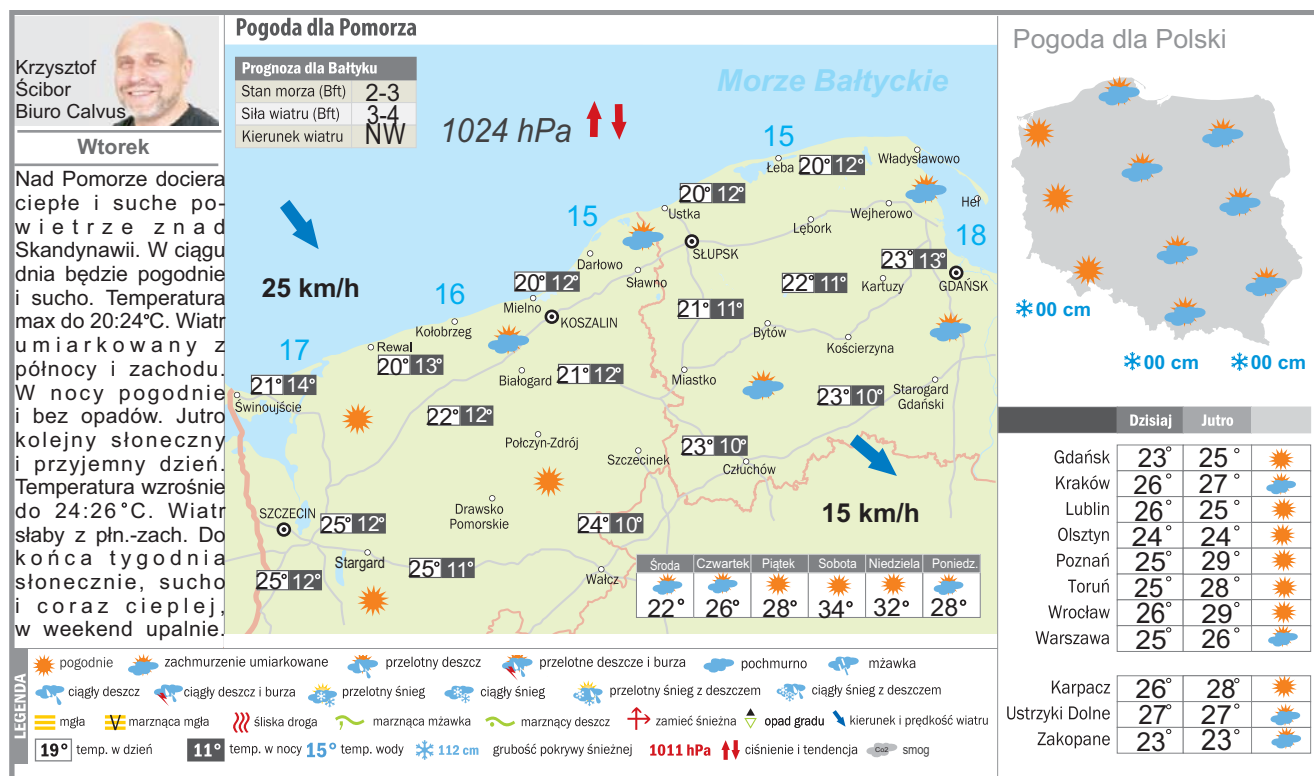
Egipt pod wodą w galerii

MARTA KOŚCIŃSKA Absolwentka Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie. Ukończyła Wydział Architektury w Warszawie 1997 r. Obroniła doktorat na Politechnice w Gliwicach na Wydziale Architektury. Od 2005 r. Wykładowca na uczelni ZUT w Szczecinie. Od lat współpracuje z ZPAP Okręg Koszalin uczestnicząc w plenerach i w wystawach - Zbiorowe wystawy w Galerii

Ratusz i Galerii N w Koszalinie. Zajmuje się fotografią, malarstwem, archeologią. Dziś wernisaż wystawy „Krajobraz podwodny - Egipt”.

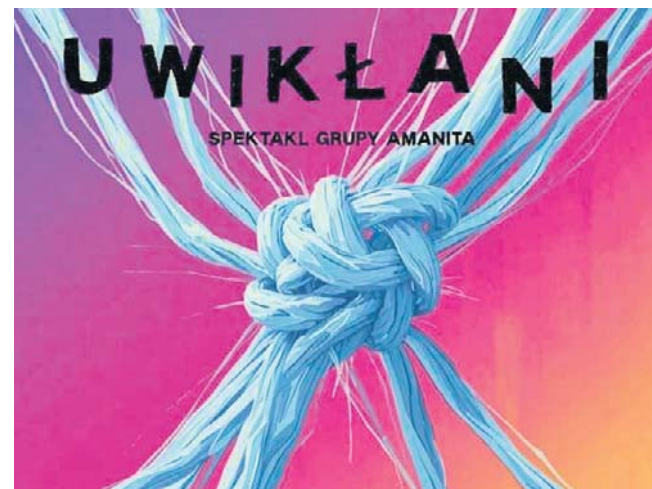
Organizatorem zewnętrznym jest Związek Polskich Artystów Plastyków, Okręg Koszalin - Słupsk. Miejsce: Galeria Ratusz, II piętro, godz. 16.30

POGODA



SŁUPSK

Nastolatki w poczuciu niższości



Uwikłani, to spektakl młodzieżowej grupy Amanita, inspirowany osobistymi doświadczeniami współczesnych nastolatków oraz ideą Witkacowskiego węzłowiska niższości. Na scenie wybrzmiały prawdziwe historie młodych ludzi zmagających się z kompleksami, poczuciem bycia „niewystarczającym” i presją idealnego wyglądu. Węzłowisko niższości nadal wpływa na nasze relacje, marzenia i sposób, w jaki patrzymy na samych siebie. OT Rondo, godz. 19.30

Portugalia na małym musiku, Anglia już mocno rozkrecona

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wieczorem i w nocy z wtorku na środek zostaną rozegrane ostatnie mecze drugiej kolejki fazy grupowej mistrzostw świata. Awans do 1/16 finału może przypieczętować Anglia.

Przez portugalskie media (zwłaszcza społecznościowe) przetacza się prawdziwa burza. Drużyna wskazywana jako jeden z kandydatów do złota kompletnie zawiódła na inaugurację. Nie znalazła bowiem sposobu na Demokratyczną Republikę Konga, remisując z nią 1:1. Wynik odebrano niemal jak porażkę. Słów krytyki nie oszczędzono nikomu, a już zwłaszcza Cristiano Ronaldo. 41-letni lider nie był w końcu w stanie zrobić różnicy na boisku, chociaż przebywał na nim - ku zaskoczeniu kibiców - do ostatniego gwizdka. Oburzenie wywołały nawet wypowiedzi piłkarzy - o kapitanie. Oberwało się Joao Nevesowi za słowa, że Ronaldo „to kolejny zawodnik (...), który nie jest inny od nas, jest jednym z nas”. Gdy ogień już nieco przygasł, wtedy paliwa dołączył Francisco Conceicao. Tuż przed kolejnym występem powiedział bowiem, że oni i koledzy „nie czują potrzeby ani obowiązku podawania piłki do Ronaldo”. Sam CR7 niezmiennie wysłał pozytywne przekazy. Na swoim koncie na Instagramie, śledzonym przez 667 mln osób z całego świata, opubli-



Portugalia zaczęła mistrzostwa od rozczarującego remisu z Demokratyczną Republiką Konga (1:1)

kował zdjęcie z kolegami z drużyny opatrzone komentarzem o zjednoczeniu. Dziś na boisku dostaniemy odpowiedź, czy Portugalczycy rzeczywiście grają do jednej bramki. O wygraną powalczy z Uzbekistanem liżącym rany po zasłużonej porażce z Kolumbią, która nad ranem polskiego czasu zagra w grupie K przeciwko Demokratycznej Republice Konga. Jeżeli wygra to będzie już bliska awansu z pierwszego miejsca.

Zupełnie inna atmosfera od tej Portugalii panuje w reprezentacji Anglii. Synowie Albionu w piorunującym stylu zaczęli turniej. W europejskim hicie z Chorwacją wbili cztery bramki (4:2). Wynik byłby jeszcze efektowniejszy, gdyby nie postawa między słupkami Dominika Livakovicia. Teraz drużynę Thomasa Tuchela czeka teoretycznie znacznie łatwiejszy rywal. Godzinę przed północą zmierzy się bowiem

z Ghaną, która skromnie pokonała Panamę.

Noc z wtorku na środę będzie ostatnią w fazie grupowej, kiedy mecze nie nakładają się na siebie. Jutro startuje już finałowa kolejka, podczas której spotkania będą rozgrywane równocześnie. Co za nami? Pewni awansu 1/16 finału są m.in. Meksyk, USA czy Niemcy. Pakować walizki mogą natomiast reprezentanci takich krajów jak Haiti, Tunezja czy Turcja. Oprócz niej z Europy rozczarowały wszystkie drużyny, które wywalczyły awans przez baraże; to oprócz Bośni i Hercegowiny oraz Czech także nasz pogromca, czyli Szwecja. Po wysokiej wygranej z Tunezją została w końcu sromotnie rozbita przez Holandię (1:5).

Tymczasem piłkarze reprezentacji Polski, którzy ze Szwedami zagrają jesienią w Lidze Narodów, zbierają siły przed nadchodzącym sezonem. Niektórzy relaksują się w USA.

Na wakacjach w Los Angeles przebywa Nicola Zalewski. Kto wie, może nawet zobaczymy go na trybunach SoFi Stadium, gdzie odbędą się jeszcze mecze z udziałem jego kolegów z włoskiej Serie A... ©

NAJBLIŻSZE TRANSMISJE Z MŚ

Portugalia - Uzbekistan (godz. 19.00, TVP 2, TVP Sport)
Anglia - Ghana (godz. 22.00, TVP 1, TVP Sport)
Panama - Chorwacja (godz. 1.00, TVP 2, TVP Sport)
Kolumbia - Demokratyczna Republika Konga (godzina 6.00, TVP1 TVP Sport)

„Niebieskie rekiny” wciąż niepokonane. Na wyspach też umieją grać w piłkę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Debiutująca na mundialu Republika Zielonego Przylądka sprawiła kolejną niespodziankę. Po bezbramkowym remisie z Hiszpanią tym razem nie dała się pokonać Urugwajowi.

Kibice z Wysp Zielonego Przylądka na Atlantyku, ok. 600 km od wybrzeży Afryki - byłej kolonii portugalskiej - wspierający swoich piłkarzy w lisbońskiej Strefie Kibica uważają, że remis 2:2 w meczu przeciwko Urugwajowi dowiódł, że „Niebieskie Rekiny” są nie tylko wciąż niepokonane, ale i zwyczajnie mocne.

Jak zaznaczył pochodzący z kabowerdyjskiej wyspy Santiago - Amancio Montrond, spotkanie z Urugwajem dowiodło, że remis z Hiszpanią w pierwszym występie na mistrzostwach świata nie był przypadkiem.

- Hiszpania i Urugwaj to utytułowane ekipy - wyjaśnia Montrond. - I jedna, i druga wygrała już mundiale. My na razie nic nie wygramy. Przybyliśmy na mistrzostwa świata po raz pierwszy, aby pokazać, że na naszych wyspach też potrafimy dobrze grać w piłkę.

W ostatniej kolejce, 26 czerwca (piątek), Republika Zielonego Przylądka zagra z Arabią Saudyjską. ©



Kibice skandują w językach portugalskim i kriolskim, tzw. kriolu, „do boju!”, czyli „Vamos!” oraz „Nubai!”

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie nabierają rozpędu. Znamy już pierwsze zespoły, które awansowały do 1/16 finału oraz ekipy, które po fazie grupowej pojadą do domu.

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mokoena 83), **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50)

1. Meksyk	2	6	3-0
2. Korea Południowa	2	3	2-2
3. Czechy	2	1	2-3
4. RPA	2	1	1-3

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21), **Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3), **Kanada - Katar 6:0** (Larin 16, David

29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samobój)

1. Kanada	2	4	7-1
2. Szwajcaria	2	4	5-2
3. Bośnia i Hercegowina	2	1	2-5
4. Katar	2	1	1-7

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28), **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2), **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3)

1. Brazylia	2	4	4-1
2. Maroko	2	4	2-1
3. Szkocja	2	3	1-1
4. Haiti	2	0	0-4

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Iranakunda 27, Matcalfe 75), **USA - Australia 2:0** (Burgess 11 sam., Freeman 43), **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2)

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90), **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), **Ekwador - Curaçao 0:0**

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekić 43), **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbey 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, Ito 69)

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

Mecz Tunezja - Japonia był tysięcznym w historii piłkarskich mistrzostw świata.

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - N. Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), **Belgia - Iran 0:0**, **N. Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82)

1. Egipt	2	4	4-2
2. Iran	2	2	2-2
3. Belgia	2	2	1-1
4. N. Zelandia	2	1	3-5

Iran - wg serwisu Opta - rozpoczął mecz z Belgią najstarszą podstawową jedenastką na MŚ od 1966 roku. Średnia wieku wyjściowego składu wyniosła 32 lata i 181 dni.

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80), **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61)

1. Hiszpania	2	4	4-0
2. Urugwaj	2	2	3-3
3. Zielony Przylądek	2	2	2-2
4. Arabia Saudyjska	2	1	1-5

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój)

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al-Arab 74 samobój, Arnautović 100 z karnego, Olwan 49)

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullae 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9)

1. Kolumbia	1	3	3-1
2. DR Konga	1	1	1-1
3. Portugalia	1	1	1-1
4. Uzbekistan	1	0	1-3

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5)

1. Anglia	1	3	4-2
2. Ghana	1	3	1-0
3. Panama	1	0	0-1
4. Chorwacja	1	0	2-4

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

3 gole

Leo Messi (Argentyna), Jonathan David (Kanada), Deniz Undav (Niemcy)

2 gole

Johan Manzambi (Szwajcaria), Ismael Saibari (Maroko), Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja), Ayase Ueda (Japonia), Crysencio Summerville (Holandia), Brian Brobbey (Holandia), Cody Gakpo (Holandia), Daichi Kamada (Japonia), Elijah Just (N. Zelandia), Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja), Harry Kane (Anglia), Matheus Cunha (Brazylia), Vincius Junior (Brazylia), Mikel Oyarzabal (Hiszpania), Maximiliano Araujo (Urugwaj), Cyle Larin (Kanada) ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Zaskakująca zmiana w sztabie Kinga. Ofensywa transferowa klubu zablokowana

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

KOSZYKÓWKA. King Szczecin chciał na sezon 2026/27 skompletować mocny, reprezentacyjny zestaw polskich graczy. Natrafił jednak na problemy z realizacją planów.

Sprawa była trzymana w tajemnicy przed konkurencją, ale jak to w środowisku bywa - wieści szybko się rozszły, ze szkoda dla Kinga. Sztab szczecińskiej drużyny zabiegał o skrzydłowego Grzegorza Kamińskiego z Dzików Warszawa i trochę nieoczekiwanie o środkowego Michała Witlińskiego z Trefla Sopot (zawodnik ma ważną

umowę, ale mówi się o problemach organizacyjnych klubu). Okazało się, że Kamiński raczej pozostanie w warszawskiej drużynie, a Witliński ma kilka innych propozycji, także ciekawych finansowo.

- Zdecydowaliśmy się nie liczyć z klubami pensji dla zawodników - przyznaje Maciej Majcherek, trener Kinga.

Oferty dla graczy są wciąż „na stole”, ale najprawdopodobniej nic z tego nie wyniknie. King nie załamuje rąk, bo w składzie ma 4 zakontraktowanych Polaków: Tomasz Gielo, Przemysław Żołnierewicz, Mateusz Kostrzewski, Max Egner. Ten ostatni miał odejść po dołączeniu Kamiń-

PIŁKA NOŻNA

Świt Szczecin rozpocznie w tym tygodniu przygotowania do nowego sezonu II ligi.

Wiemy już, kogo na pewno nie zobaczymy w drużynie Świtu. Klub podjął decyzję o zakończeniu współpracy z Bartoszem Krieglrem, Aleksandrem Michałczko oraz bramkarzem Marcel

Mendesem-Dudzińskim. To byli młodzi piłkarze, którzy sporadycznie (lub wcale) grali w ligowych rozgrywkach. Bramkarz Oskar Klon oraz piłkarze z pola: Juri Tkachuk, Alan Dziuniak, Marcel

Broda i Karol Maszało dostali zgodę na odejście. W przypadku Klona, Dziuniaka czy Brody działacze chcą wyprowadzić tych młodych graczy. Wkrótce klub poinformuje o kolejnych zmianach.

PIŁKA WODNA

Arkonía Waterpolo Szczecin zajęła 4. miejsce w MP młodzików (U13), które odbyły się w Ostrowcu Świętokrzyskim. Zagrało 6 zespołów, a Arkonia odniosła 2 zwycięstwa i 3 porażki. Mistrzem - Waterpolo Poznań.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

bór chętnych do gry od dziecka po juniora) i pierwsze przeszukody (np. związane z przejściem graczy do akademii).

W sztabie Kinga ma pozostać też Lubomir Ruzicka z Czech, a za przygotowanie fizyczne wciąż ma odpowiadać Hiszpan Alberto Ramon Rodriguez.

Zmieni się - w całości - skład obcokrajowców. King chciał z ostatniego sezonu zatrzymać Nemanję Popovicia (na zdjęciu), ale było to nierealne. Serbski środkowy podpisał już roczny kontrakt z amerykańską uczelnią Memphis Tigers i będzie grał w lidze NCAA. Dzięki nowym przepisom za oceanem - może zarobić duże pieniądze (ok. 1,5 mln dolarów).

- Jego wybór absolutnie mnie nie dziwi. Zarobi pieniądze, których w Europie by przez parę lat nie zarobił. Szkoda, że odchodzi, bo w historii Kinga był najlepszym środkowym - podkreśla trener Majcherek. ©

W regionalnej piłce znamy najważniejsze rozstrzygnięcia

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Wiemy, kto awansował do III ligi, kto spadł do IV i okręgówek. Znamy też komplet mistrzów Klas Okręgowych.

III liga określana jest jako ten najniższy poziom rozgrywek centralnych. I to nie był dobry sezon dla Pomorza Zachodniego. Żadna z drużyn nie liczyła się w walce o awans (promocję zapewnił sobie Zawisza Bydgoszcz), a spadły Wybrzeże Rewal oraz Pogoń II Szczecin. Portowcy spadli, bo za późno finiszowali, a jeszcze z II ligi zleciała drużyna KKS Kalisz i stąd większa liczba spadkowiczów.

Spadki Wybrzeża i Pogoni II oznaczały też, że z IV ligą pożegna się więcej drużyn.

IV liga

1. Bałtyk Koszalin	32	70	92-41
2. Iskierka Szczecin	32	68	68-35
3. Dąb Dębno	32	68	85-34
4. Biali Sądów	32	67	98-48
5. Sparta Gryfice	32	64	74-42
6. Gwardia Koszalin	32	59	69-39
7. Chemik Police	32	57	94-55
8. Świt II Szczecin	32	47	74-54
9. Astra Ustronie Mor.	32	45	64-58
10. Ina Irsko	32	38	49-76
11. Orzeł Walc	32	33	40-66

12. Ina Goleniów	32	32	43-75
13. Błękitni II Stargard	32	31	54-77
14. Darłovia Darłowo	32	28	49-82
15. Mechanik Bobolice	32	28	57-108
16. Gryf Kamień Pom.	32	26	45-95
17. Gavia Choszczno	32	12	15-85

Bałtyk awansował do III ligi. Szansę miała jeszcze Iskierka, ale przegrała już półfinał barażu z Polonią Chodzież 2:3. Brak awansu Iskierki oznaczał jednocześnie, że z IV ligą pożegnała się Ina Goleniów. W sumie spadło 5 zespołów, a przypomnijmy, że Gavia wycofała się po jesieni. ZZPN biorąc pod uwagę sprawę Gavii i wycofanej przed sezonem drużyny MKP Szczecinek - zdecydował się odchudzić do nowego sezonu IV ligę do 16 zespołów.

Klasyfikacja strzelców IV ligi: 1. Michał Samborski (Dąb) - 30 bramek, 2. Maksym Krutin (Biali) - 27, 3. Gabriel Flejter (Chemik) - 23.

Klasyfikacja młodzieżowca (głosowanie klubów): 1. Gabriel Flejter, 2. Michał Wiewióra (Bałtyk), 3. Kuba Pluciński (Dąb).

Klasy Okręgowe

W ten weekend zespoły rozegrały ostatnią kolejkę. I dobrze, że to był już finał, bo 3 mecze odwołano (walkower, bo



FOT. ZZPN

Michał Samborski - ze statuetką za króla strzelców IV ligi

goście nie przyjechali), mecz Sława Sławno - Unia Sieciemin przerwano w I połowie, bo goście byli już zdekompletowani, a spotkanie Zefir Wyszewo - Spójnia Świdwin zakończył się zwycięstwem Zefiru 16:1.

Do IV ligi awansowali mistrzowie grup - MKP Kotwica Kołobrzeg, Arkonia Szczecin, CRS Pogoń Barlinek, a jako ostatni awans zapewnili sobie piłkarze GKS Manowo.

Baraży wicemistrzów okręgówek o IV ligę nie będzie (kwestia reformy IV ligi), a przed nami jeszcze finały barażu o okręgówkę. W najbliższy weekend zagrają przedstawiciele A Klas z zespołami z okrę-

gówek: Drawa Drawsko Pomorskie - Rurzyca Nawodna, Mechanik Warnice - Orzeł Łoźnica, Gwardia II Koszalin - Passat Bukowo Morskie, Rybak Trzebież - Sarmata Dobra.

Z okręgówek spadły: Ina II Goleniów, Mewa Resko, Orzeł Trzcina-Zdrój, GKS Kołbaskowo-Przeclaw, Spójnia Świdwin, KS Sieciemin i Lech Czaplinek. Automatycznie spadały 4 ostatnie drużyny plus 3 z przedostatnich miejsc z najgorszym bilansem. Zastosowano takie rozwiązanie, bo w sezonie 2026/27 okręgówki znów mają być 4 po 16 drużyn.

Poniżej tabele końcowe okręgówek za sezon 2025/26:

GRUPA I

1. MKS Kotwica Kołobrzeg	28	74	88-19
2. Polonia Ploty	27	56	82-32
3. Pomorzanie Nowogard	28	55	79-42
4. Jeziorak Szczecin	28	51	85-60
5. Prawobrzeże Swinoujście	28	51	71-48
6. AP Kotwica Kołobrzeg	28	48	92-49
7. Flota II Swinoujście	28	47	78-49
8. Rega Trzebiatów	28	42	56-41
9. Korona Stuchowo	27	38	58-54
10. Olimp Gościno	28	32	60-84
11. Bizon Cerkwica	28	29	47-66
12. Jantar Dziwnów	28	28	51-84
13. Orzeł Łoźnica	28	27	38-71
14. Mewa Resko	28	7	29-144
15. Ina II Goleniów	28	8	28-99

Ina II wycofana po jesieni. 1. - awans do IV ligi, 13. - baraż o utrzymanie, 14.-15. - spadek

GRUPA II

1. Arkonia Szczecin	29	72	122-23
2. Morzycko Moryń	30	58	82-51
3. Stal Szczecin	30	58	102-49
4. Osadnik Myślibórz	30	58	78-41
5. GKS Kołbacz	30	56	96-41
6. Energetyk Gryfino	30	55	85-56
7. Hutnik Szczecin	30	45	58-59
8. KS Wolczkowo-Bezrzecze	30	43	85-78
9. Mierzynianka Mierzyn	30	41	60-76
10. FASE Szczecin	30	36	57-70
11. Odra Chojna	30	34	53-91
12. Kasta/Zaki Szczecin	30	32	56-82
13. Iskra Banie	29	30	51-78
14. Rurzyca Nawodna	30	23	54-101
15. GKS Kołbaskowo	30	21	44-118
16. Orzeł Trzcina-Zdrój	30	15	42-111

1. - awans do IV ligi, 14. - baraż o utrzymanie, 15.-16. - spadek

GRUPA III

1. GKS Manowo	30	79	114-24
2. Wieża Postomino	30	77	119-32
3. Sokół Karlino	30	61	120-50
4. Zefir Wyszewo	30	51	96-55
5. Iskra Białogard	30	51	70-42
6. Pogoń Polczyn Zdrój	30	50	68-62
7. Gryf Polanów	30	49	93-49
8. Pogoń Wierchow	30	45	77-94
9. Victoria Sianów	30	44	70-44
10. Pomorzanie Sławoborze	30	40	83-87
11. Sława Sławno	29	37	67-71
12. Zawisza Grzmiąca	30	34	59-81
13. Bajgiel Będzino	30	27	56-99
14. Passat Bukowo Morskie	30	23	55-131
15. Unia Sieciemin	29	16	45-104
16. Spójnia Świdwin	30	0	25-192

1. - awans do IV ligi, 14. - baraż o utrzymanie, 15.-16. - spadek

GRUPA IV

1. CRS Barlinek	30	79	106-16
2. Unia Dolice	30	75	119-30
3. Zorza Dobrzyca	30	66	73-37
4. Sokół Pyrzyce	30	58	69-43
5. Klos Pelczyce	30	47	50-58
6. Calisia Kalisz Pom.	30	39	67-70
7. Piast Karosko	30	38	67-82
8. Piast Chociwel	30	37	48-57
9. Rolpol Rossow Chlebowo	30	36	68-80
10. Remor Recz	30	34	53-79
11. Światowid 63 Łobez	30	34	41-71
12. Olimp Złocieniec	30	33	62-71
13. Dąbrowia Stara Dąbrowa	30	30	52-73
14. Klon Krzęcin	30	29	51-71
15. Sarmata Dobra	30	26	44-86
16. Lech Czaplinek	30	22	34-80

1. - awans do IV ligi, 15. - baraż, 16. - spadek